

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 10 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł, półrocznie 8 zł, kwartalnie 4 zł, miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł, półrocznie 6 zł, kwartalnie 3 zł, miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ówczesni i miesięczni za dopłatą pierwszy 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza

Inseraty przyjmują: w Austrii i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Rue des St. Peres 81.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi półrocznie (od 1 lipca do końca grudnia) w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł.; ówczesni (od 1 lipca do końca września) w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; miesięcznie od 1 do końca każdego miesiąca w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumerotorowie półroczni, (którzy prenumerują od 1 lipca do końca grudnia), otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, bezpłatnie; ówczesni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. *Przewodnik*, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ówczesni 1 zł.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Na podstawie umowy, zawartej z redakcją warszawskiego „Tygodnika Ilustrowanego“ zawiadamiamy szanownych prenumerotorów naszych, iż nabywać mogą piękne to pismo, celujące tak doborom treści literackiej jak i artystyczną wartością dzieła ilustracyjnego, po cenie znacznie niższej.

Prenumerotorowie *Gazety Lwowskiej* mogą otrzymywać od 1 lipca 1891 roku warszawski „Tygodnik Ilustrowany“, po następującej cenie:

We Lwowie:	półrocznie	5 zł.
	kwartalnie	2 „ 50 ct
Na prowincyi:	miesięcznie	84 „
	półrocznie	6 zł. 30 „
	kwartalnie	3 „ 15 „
	miesięcznie	1 „ 5 „

CZEŚĆ URZĘDOWA

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Karola Lipańskiego, w Wasylkowcach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Wasylkowcach; tymczasowego nauczyciela, Antoniego Rzeszotkę, w Warężu mieście, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Warężu mieście; tymczasowego nauczyciela, Władysława Różyckiego, w Lipniku, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Lipniku; tymczasowego nauczyciela, Hilarego Oleksina, w Rohatynie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Załużu; stałego nauczyciela, Jakóba Gronka, w Dzikowcu, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Dzikowcu; tymczasową nauczycielkę, Eugenję Witoszyńską, w Buszkowicach, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Buszkowicach.

C. k. Rada szkolna krajowa postanowiła zaliczyć książki p. t. „Pierwszy błąd, tł. przez Wł. L. Anczyca; Listki i ziarnka; Dolina bez wyjścia i Wyprawa po skarby ukryte, tł. przez M. J. Zaleską, wydane w Warszawie, nakładem księgarni Gebethnera i Wolfa, tudzież książeczkę wydaną we Lwowie nakładem komitetu Wydawnictwa dzieł ludowych p. t. Powiastki i opowiadania historyczne przez Szezęn. Parasiewicza“ w poczet książek, dozwolonych na premia dla młodzieży i do bibliotek szkół ludowych.

Obwieszczenie.

Ze względu na obecny stan zarazy pyśkowej i raciowej na Węgrzech, c. k. Namiestnictwo widzi się spowodowanym, co do wprowadzania i przywozu zwierząt przeżuwających z Węgier do Galicyi, zarządzić, co następuje:

1. Stosownie do przepisu §. 5 ustawy z dnia 28 lutego 1890 r. i rozporządzenia wykonawczego (Dz. u. p. nr. 35 i 36) nie wolno i nadal wprowadzać i przywozić do Galicyi zwierząt przeżuwających z komitatów: Arad, Bács-Bodrog, Baranya, Bars, Bi-

har, Csanád, Csongrád, Fejér, Győr, Krassó-Szörény, Moson, Nyitra, Pest S. Kiskun, Pozsony, Sáros, Somogy, Sopron, Szaboles, Szilágy, Temes, Tolna, Torontál, Trencsén, Vas, Veszprem, Zala i Zemplén.

2. Przywóz tych zwierząt ze wszystkich innych komitatów węgierskich, dozwolony jest jedynie kolejami żelaznymi, i ze ścisłym zastosowaniem obowiązujących przepisów weterynarno-policyjnych.

3. Niniejszem uchyla się odnośne postanowienia ogłoszone tu obwieszczeniem z dnia 20 września 1890 r. l. 67.253, natomiast pozostaje w swej mocy tu obwieszczenie z dnia 1 grudnia 1889 r. l. 82.962, regulujące sposób wprowadzania nierogacizny z Węgier do Galicyi.

4. Przekroczenia niniejszego rozporządzenia karane będą według ustawy z dnia 24 maja 1882 r. Dz. u. p. nr. 51.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 20 sierpnia.

Odwiedziny eskadry francuskiej w Portsmouth, skłoniły część prasy angielskiej do wysnucia z tego faktu następstw politycznych. Poglądów tych nie podziela ani prasa ministeryalna, ani ściśle torysowska; są zaś one, trzeba dodać, wyłącznym pomysłem organów gladstonowskich. Część tego stronnictwa, od dawna kokietująca z Francją, usiłuje swoim obecnym wystąpieniem zatrzeć wrażenie zbliżenia się Anglii do trójprzymierza i zapewnia, że ściślejsze połączenie się Francyi z Anglią, zaważyłoby poważnie na szali dla utrzymania żywotności temu cech rzeczywistej szerokości, powtarza organ p. Gladstona, co zresztą nie jest nowiną, że Anglia nie zawarła żadnego traktatu z Niemcami, lub z ich sprzymierzeńcami.

Uprzejmościom tym na tle politycznym partii liberalnej, przeciwstawia w Anglii następujące refleksje: Zapomina stronnictwo liberalne, że Anglii niebezpiecznym współzawodnikiem w Europie nie mogą być ani Niemcy, ani Włochy, tylko Francya; zapomina także, iż biorąc tak niepewny żywioł za przyjaciela, jak francuski, brałoby się równocześnie i Rosyję — a czyliż to możliwe? Co innego utrzymanie dobrych stosunków, a co innego wspólność interesów. — Któż to, zapytują konserwatyści, rozdmuchał na nowo spór o Dardanele? Dziwna rzecz, jak mogli gladstoniści tak prędko zapomnieć, że bezpośrednio następstwem uniesień kronsztadzkich, było wznowienie kwestyi egipskiej. Wobec takich faktów nie potrzeba odpiierać śmiałych, ale mglistych kombinacyj prasy liberalnej, którą rozczuliły odwiedziny francuskie.

Rozprawiwszy się w ten sposób z pomysłami, które wywołała wizyta floty francuskiej a podniecił antagonizm przeciw lordowi Salisbury'emu, ocenia prasa konserwatywna istotny stan rzeczy spokojnie i wartość wizyty uznaje. Jeżeli Anglia usiłuje być z Francją na stopie jak najprzyjaźniejszej, to jest to tak naturalne, że nie potrzeba zagadkowych kombinacyj politycznych, a tem bardziej politycznych proroctw, żeby potrzebę podobnego stosunku usprawiedliwić. Tak ocenia prasa konserwatywna stosunek Anglii do Francyi, widocznie nie życząc sobie, ażeby odwiedzinom floty francuskiej nadano znaczenie przesadne. Natomiast zwraca wspomniona prasa baczniejszą uwagę na postawę Rosyi wobec państw bałkańskich. Zajmuje się dość chłodnym przyjęciem, jakiego doznał król serbski w Rosyi, i daje rady samej Serbii. Uwagi o tych, na pozór odległych kwestyach, na teraz kończą się w prasie konserwaty-

15)

OBCA KREW

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał

Fr. Rawita.

VIII.

Wiecei o Andrzeju.

(Ciąg dalszy).

Wiadomość o wybrkach Andrzeja, o jego życiu próżniaczem i lekkomyślnem, przejęła ją wielkim żalem i przykrością, może dlatego właśnie, że czuła się teraz jeszcze bardziej osamotnioną i bezsilną niż dawniej. Nutę szczerości, która brzmiała w słowach Denisowa, brała na seryo.

Nie wypytywała więc o bliższe szczegóły.

— Niech pożyczka... niech pożyczka... — rzekła zrezygnowana — a z czego oddawać będzie?

Denisow suchym głosem zaśmiał się.

— Ho, ho, ho! Nie zabraknie mu słów...

Matka wie, co on odpowiada?

Do stojącego obok Harasimowicza się zwrócił i głową skinął znacząco.

— On już poszedł na upartego...

Bohdanowiczowa głosem spokojnym, ale pełnym bólu, odrzekła:

— Niech idzie...

Denisow nie zaprzestał rozmowy. On tej sposobności czekał, wywołał ją umyślnie, nie mógł więc w pół drogi zatrzymać się. Jątrzył dalej Bohdanowiczową.

— Łatwo to powiedzieć: niech idzie... On na inną nutę spiewa... on powiada, że to jego ojcowizna, że ziemia nie należy do matki, lecz do niego...

Umilkł, badając, jakie wrażenie słowa jego na starą matkę robią. Dostrzegł w niej pogębienie, ból doznanej zniewagi.

Więc dalej ciągnął z akcentem fałszygo oburzenia:

— Na tem nie koniec... Powiada, że ziemię odbierze od matki, wyprawuje...

Bohdanowiczową gniew opanował. Oczy jej błyszczały rozpalone, twarz pod wpływem podniecenia ożywiła się.

— Tak? Więc on matkę po sądach myśli ciągać? niech ciąga... ale niech wie także, że nic nie dostanie, nie, nie, ani grosza złamanego... wydziedziczyć go... sprzedam wszystko...

Denisow stał nieco na uboczu, na kobiecie, miotaną gniewem i oburzeniem spoglądał z ukosa, a w kątach ust zarysowywał mu się uśmiech złośliwego zadowolenia.

Bohdanowiczowa w gniewie swoim i żalu pohamować się nie mogła.

— Zamiast przyjść, upokorzyć się, przeprosić matkę, za wszystkie smutki i bole, jakie jej sprawił, on się odgraża, on czyste imię rodziny po sądach chce włóczyć — do brze, niech robi swoje...

Harasimowicz jednak zawsze naburmuszony, wasy gładził.

— No, pani-lubko, może to jeszcze tak źle nie jest — pocóż zaraz gniewać się i przeklinać?

Denisow wpadł mu w rozmowę.

— Ale oczywiście... Andrzej zagniewany Bóg wie czego, więc gada, aby gadać.

— Albo i nie gada wcale! — zaprotestował energicznie Harasimowicz — a ludzie tylko strzepią sobie język. Cóżby robili, gdyby nim nie obracali, jak woda koło młynskie?

Denisow potakiwał.

— Naturalnie, trzeba by to wszystko sprawdzić, przekonać się...

Pod wpływem tych refleksyj, Bohdanowiczowa uspokajała się powoli. Przykro się jej zrobiło, że uwierzyła jakiejś niepewnej wiadomości, udzielonej Bóg wie przez kogo, Bóg wie, komu. Im się więcej zastanawiała nad tem, tem mniej wierzyła w wiarygodność opowiadania Denisowa. Andrzej miał swoją dumę, i przed jej byliby z głodu skończył, zmarował się w ubóstwie, niżby sięgnął po chleba kawałek, który dojadła matka na swojej sadybie; zgodziłby się sam raczej błagać się, całe życie bez dachu nocować na między własnego pola, niż dachu i ziemi pozbawić matkę. On nie chciał się zgodzić wpuścić do rodziny i domu krwi obcej, ale nie przestał kochać matki. Żał do niej, nie zagłuszył w nim miłości z pewnością.

Wierzyła w uczciwość jego.

Ale Denisow swoje robił: on ciągle dolewał pocichutku oliwy do tego ognia, który

sam rozdmuchał, a potem biegł chytrze gasić płomienie, ażeby skrycie znowu je rozdmuchać. Zemsta i chciwość drapieżnego zwierzęcia odzywały się w nim naprzemian.

Obaj oni, Denisow i Harasimowicz, uspokajali wzburzoną i rozżaloną staruszkę, ale każdy z innych motywów: Denisow pozorami uczciwości potrzebował pokryć swoją podłość; Harasimowicz, wzruszony opuszczeniem i biedą starej kobiety, pragnął pogodzić ją z synem i tym sporom, rozdzierającym rodzinę, koniec położyć.

Późno obaj opuścili dworek Bohdanowiczowej. Mocny przymrozek ścisnął nagle błoto, tak, że cały wygon i szeroka droga najeżone były ostrymi bryłami, które uniemożliwiały ruch wszelki. Na niebie przesunęły się bystro grube białawe chmury, z po za których migła jasna tarcza księżycza, a z przemykających się niby jakie ptaki fantastyczne obłoków, szerokimi płatkami śnieg padał i wieszal się po ostrych załamach brył błotnych lub wypełniał wklęsłości, połyskując do księżycza srebrnymi promieniami. Szli więc, stąpając zwolna, ostrożnie, rozglądając się, ażeby nieostrożnym krokiem nie spowodować wywichnięcia nogi. Zatrzymywali się co chwila z konieczności i rozmawiając.

Rozmowę rozpoczął Denisow na ten sam temat, — marnotrawstwa i grózb Andrzeja.

— Uważacie, kochany sąsiedzie, ja nie chciałem przed starą wywlekać tej sprawy w całej jej gości...

— I dobrze robicie! Pożądajcie jej... Widzicie, że stara ledwie nogami płacze... To wszystko, co wy gadacie, boli ją... Gnie-

wnej pośrednim przypomnieniem kilkakrotnym trójprzymierza lub pokojowej polityki jednego z państw, zaliczających się do trójprzymierza. Polityka torysowska daje tem pośrednio do zrozumienia, że o pokój zupełnie spokojna, i że dla ubezpieczenia go nie może uznać rad prasy gladstonowskiej.

Sprawy krajowe.

(IX. Walne zgromadzenie Towarzystwa leśnego Galicyjskiego).

Stryj, 19 sierpnia.

Dziś, o godzinie 9-ej rano, rozpoczęły się dalsze posiedzenia zgromadzenia. Z powodu nieobecności prezesa Towarzystwa i obydwóch wice-prezesów, obrano członka wydziału, p. profesora Tynieckiego, jako najstarszego wiekiem, na przewodniczącego.

Na pierwszym miejscu stanął odczyt pana Andrzeja Broniewskiego, c. k. zarządcy lasów i dóbr skarbowych: „O sadownictwie w zastosowaniu do leśnictwa“. W odczycie tym skreślił prelegent, że tak powiem, historię sadownictwa, jego rozwój, poglądy na ważność zakładania sadów, jako dźwigni dobrobytu ludu; prawił o rozpołożeniu drzew owocowych w różnych strefach i siedliskach, przez przyrodę wskazanych; wspominał o upadku sadów naszych, oraz zaznajomił nas z cyframi dochodu, jaki z sadów mają inne kraje zachodnie Dalej nakreślił kilka obrazków, naśladowania godnych, zebranych w kraju i za granicą, i wzywał gorąco wszystkich leśników, aby się stali pionierami sadownictwa przez krzewienie idei takowego, przez uprawę w szkółkach leśnych zdrowych ziarnówek, ich uszlachetnianie i rozdawanie włościanom, zapewniając, że poparcie do tego dzieła znajdą z pewnością, tak u Rządu, jakoteż u wszystkich pokrewnych instytucji i towarzystw, tudzież właścicieli dóbr ziemskich.

Odczyt ten, który przyjęto przeciągłymi oklaskami, wywołał dłuższą i ożywioną dyskusję, w której, oprócz prelegenta samego, wzięli udział pp.: Romański, Acht, Małaczynski, Skowroński, Dobrzański, Ligman i Tyniecki. Na wniosek ostatniego mowcy zgodzono się, by w organie Towarzystwa leśnego: *Sylvan*, umieszczać nieco i z dziedziny sadownictwa. W końcu uchwalono sprzedanie kilkuset drukowanych odbitek odczytu, kosztem *Sylvana*, które wydział Towarzystwa ma rozesłać po kraju.

Następnie p. Ligman przedłożył zarys kwestyonariusza, udzielił się mającego delegatom Towarzystwa leśnego w kraju dla do noszenia wydziałowi Towarzystwa wiadomości, z dziedziny gospodarstwa leśnego. Po dłuższej dyskusji przyjęto rzeczony kwestyonariusz z nieznaczniemi tylko zmianami, jednogłośnie.

Z porządku dziennego otworzono dyskusję na temat dopuszczalności pasania w lasach bydła. Zabierali głos pp. Ligman, Linderski, Hirsch, Broniewski, Dobrzański, Stoczkiewicz i wielu innych, a zgodzono się jednogłośnie prawie w zapatrywaniu, iż pasanie

bydła pod żadnym warunkiem nie może być uważane jako pomocniczy środek dla kultury leśnej, że powinno być wykluczone z zasadniczo, zaś w szczegółowych i wyjątkowych wypadkach tylko, uważać można takowe jako środek pomocniczy dla wyteplenia chwastów.

W dal zym toku posiedzenia odczytał p. Dobrzański sprawozdanie o wycieczce do Bolechowa, wypracowane przez niego i p. Ligmana, jako wybranych *ad hoc* specjalnych referentów. Wycieczkę tę opisaliśmy już wczoraj; zaznaczyć tu więc musimy, że wypracowane było ono bardzo umiejętnie a zgromadzenie wynagrodziło obydwóch sprawozdawców oklaskami.

Dr. Małachowski przedstawił zgromadzeniu stan sprawy fundacji stypendyjnej imienia H. Strzeleckiego, który przyjęto do wiadomości; w miejsce zmarłego ś. p. profesora dr. Staneckiego wybrano w skład komisji p. Józefa Głanza, c. k. dyrektora dóbr państwowych.

Nastąpiło sprawozdanie p. Ligmana o doniesieniach delegatów Towarzystwa z dziedziny gospodarki leśnej, którego pojedyncze ustępy wywołały większe lub mniejsze debaty, najbardziej zaś kwestya szkół, wyrządzanych przez chrapaszce i środków tępienia szkodników oraz zapobiegania mnożeniu się tychże.

Posiedzenia dziś nie przerywano z powodu, że uczestnicy Zjazdu zaproszeni zostali przez Reprezentację miasta na obiad o godzinie 5 po południu, osobne więc posiedzenie popołudniowe byłoby już niemożliwem.

Po wyrażeniu jeszcze życzeń i wniosków pojedynczych członków, zdecydowano, by walne zgromadzenie w roku przyszłym odbyło się w zachodniej części kraju, pozostawiając wybór miejsca zebrania się jakoteż wycieczki wydziałowi, — poczem o godzinie 5ciej po południu zamknął przewodniczący posiedzenie, wyrażając imieniem zebranych Reprezentacji miasta Stryja serdeczne podziękowanie za gościnne ze wszelkich miar przyjęcie, a komitetowi za trudy jego.

O godzinie 5tej po południu, zgromadziło się całe Towarzystwo w salach kasyna miejskiego, gdzie we wielkiej sali balowej zasiadło do stołu 86 osób. Prócz leśników, a względnie uczestników Zgromadzenia, obecnych było także wielu innych zaproszonych gości, jako to: z miejscowych, c. k. starosta, oficerowie tutejszego garnizonu, notaryusz dr. Opolski, adwokat dr. Fruchtman i t. d. Pierwszy toast wniósł notaryusz dr. Opolski na powitanie uczestników Zjazdu; drugi dr. Fruchtman na pomyślność i rozwój Towarzystwa leśnego, na co prof. Tyniecki, dziękując Reprezentacji miasta za szczerze przyjęcie, wniósł toast na cześć miasta. Pomiedzy innymi tostał jeszcze prof. Kwiatkowski na rozwój Towarzystwa, br. Brunicki na rozwój szkoły leśnej i zdrowie profesorów tejże, prof. Tyniecki na zdrowie H. Strzeleckiego, jako założyciela tej szkoły i t. d. Obiad przeciągnął się do godziny 5mej, i tak skończył się IX. Zjazd Towarzystwa leśnego. N.

Prusy i Watykan.

Biuro telegraficzne Herolda doniosło w tych dniach o obiegającej rzekomo wieści, iż poseł pruski przy Watykanie, Schlözer ma być niebawem odwołany a to z powodu nie-

porozumień, jakie zaszły między nim a kardynałem Rampollą. Berlińska *Germania* nie przywiązuje do tej wiadomości żadnej wagi a przypominając, iż podobne pogłoski pojawiają się zawsze, gdy p. Schlözer za zwykłym urlopem udaje się do Prus, przytacza następujące doniesienie *Magdeburger Zeitung* z Berlina:

„Poseł pruski przy Watykanie, p. Schlözer bawi obecnie, zupełnie tak samo jak w dawniejszych latach, za urlopem w Niemczech. Chwilowo nie ma go w Berlinie, lecz niebawem tu przybędzie.

„Pojawiająca się znowu wiadomość o powierzeniu mu innego stanowiska, jest równie nieuzasadnioną, jak dawniejsze. Z żadnej strony decydującej sprawa ta w tym względzie nie została poruszona.

„Ważna sprawa porozumienia się rządu pruskiego z Watykanem, celem obsadzenia stolicy arcybiskupiej w Poznaniu, pozostaje ciągle jeszcze w zawieszaniu. Gdy Kurya obstaruje przy zamianowaniu księdza Polaka, stanowisko rządu, który, jak wiadomo, chce kandydata niemieckiego, pozostaje niezmiennem.

„Pertaktacje w tej mierze nie odbywały się już od dawna; zresztą nie istnieje najmniejsza przyczyna, któraby powodowała jakiegokolwiek nieporozumienia. W tutejszych kołach rządowych nie podzielają bynajmniej zdania, jakoby Watykan sprzyjał prądowi nieprzychylnemu trójprzymierzem.“

Z Petersburga.

(Czem się ma żywić ludność, nawiedzona kłeską nieurodzaju. — Policya wiejska. — Uczniowie serbscy w Uniwersytetach rosyjskich).

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało okólnik do gubernatorów gubernij, dotkniętych nieurodzajem. Okólnik zaleca zwrócić uwagę na to, czem żywić się będzie ludność, jeśli zabraknie żyta. Z praktyki wiadomo, że biedniejsza ludność w latach nieurodzaju mięsza do maki różne surrogaty: kartofle, otręby, żołądź, różne trawy, a nawet niekiedy szkodliwe produkta, wywołujące choroby. Ministerstwo, dla zapobieżenia temu, postanowiło wskazać te surrogaty, które nie są szkodliwe dla zdrowia ludzkiego, a odznaczają się przystępną ceną. Nad kwestyą tą pracował członek rosyjskiego Towarzystwa ochrony zdrowia, p. Kauszyn, który zgodnie z prezesem tegoż Towarzystwa orzekł, że mąka żytnia niesłusznie zajmuje tak wydatne stanowisko w sprawie żywnościowej, gdyż o wiele pożywniejszej i tańszej stawy dostarczyć mogą ludności niektóre zboża jare, jak n. p. mąka owsiana, soczewica, groch i proso. Ministerstwo uznało tę opinię za ważną w obecnych ekonomicznych warunkach Rosyi, zwłaszcza w obec tego, że urodzaj zboża jarego po większej części jest zadowalający. Wkrótce kwestya wynalezienia najpożywniejszych i najtańszych produktów żywnościowych oddaną będzie do rozpatrzenia ziemstwom powiatowym, które następnie będą obowiązane obznajomić z nią włościan.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż ostatecznie opracowany został w ministerstwie spraw wewnętrznych projekt reorganizacji policji wiejskiej.

Na prośbę rządu serbskiego, pozwolono przyjmować do uniwersytetów rosyjskich uczniów serbskich, którzy się wykażą świadectwem dojrzałości z gimnazjum serbskiego. Wskutek tego, z początkiem roku szkolnego zapisać się ma do uniwersytetów rosyjskich 65 Serbów: 20 w Kijowie, 22 w Petersburgu, 14 w Moskwie i 9 w Odessie.

Mityng francusko-rosyjski boulanżystów.

Wiadomo już, że gabinet francuski, nie mogąc doczekać się, by publiczność usłuchała rad umiarkowanej opinii i zaniechała burzliwych demonstracji, postanowił sam interweniować. Ze obawy gabinetu, ażeby nie przyszło do groźniejszych zaburzeń, nie są płonne, świadczy odbyty mityng francusko-rosyjski boulanżystów. Mityng zaczął się od bójki z tymi, którzy wyszydzała zapał rosyjski. Prezydent Silvan powiedział, otwierając obrady, że wielki rosyjski lud pojął, iż, jakkolwiek nie z rządem francuskim, to z francuskim ludem porozumieć się może. Trzeba protestować przeciwko odwiedzinom floty francuskiej w Portsmouth; królowa Wiktoria ratyfikowała traktat, pozabawiający Francję, Alzacyi i Lotaryngii. Dep. Laur woła: Precz z Anglią! — Głównym mowcą był dep. Millevoye, który oświadczył, że Boulanger był pierwszym stronnikiem przymierza z Rosyją, i że teraz lew francuski zaryczał. Wizyta w Portsmouth, oświadczył Millevoye, jest poniżeniem się przed czwórprzymierzem i zatwierdzeniem niewoli alzacko-lotaryńskiej. Ostatecznie uchwalono następującą rezolucję: „Dziesięć tysięcy Francuzów, zebranych w „Cirque d'hiver“, wyraża carowi rosyjskiemu i jego narodowi serdeczne podziękowanie za

przyjęcie francuskiej floty w Kronsztadzie, ubolewa nad tem, że rząd francuski wysłał tę samą flotę do Portsmouth, i przesyła alzacko-lotaryńskim braciom wyrazy swojej najwyższej ufałości i swoich niezłomnych nadziei; życzą sobie dalej, żeby Austria i Włochy stały się rzeczywistymi panami swojego losu, i do kierowania polityką swoją wybrały mężów, zdolnych do zapewnienia Europie pokoju i swobody. Niech żyje Rosyja! Niech żyje Francja! Niech żyje Alzacya i Lotaryngia!“ Przy opuszczaniu sali obrad znowu przyszło do bójki; Millevoye ma podbite prawe oko, woźnica Laura zraniony został w plecy wystrzałem z rewolweru.

KRONIKA

Lwów, 20 sierpnia.

Podczas uroczystego obchodu rocznicy Urodzin Najj. Pana w dniu 18 b. m., w miastach powiatowych naszego kraju, dopełnione zostały, jak zazwyczaj, akta dobroczynności i rozdawnictwa stypendyów dla inwalidów. Począz dzisiaj przynosi nam wiadomości o następujących aktach: W Rzeszowie prezes Rady powiatowej p. Adam Jędrzejowicz rozdał datki pieniężne z fundacji dla inwalidów wojskowych między weteranów; w Brzeżanach przedstawiony inwalid otrzymał od Reprezentacji powiatowej kwotę 25 zł.; w Nowym Sączu obdarzono czterech inwalidów datkami po 18 i 10 zł.; w Kołomyi rozdano dwie zapomogi z funduszu inwalidów, a to w kwotach 20 i 25 zł.; w Borszczowie obdarzono dwóch inwalidów, każdego zapomogą po 25 zł.

— P. Minister oświaty zezwolił na ustanowienie demonstratora, przy katedrze farmakologii i farmakognozyi w Uniw. Jagiellońskim, na razie na przeciąg lat dwu, od 1 kwietnia 1892, za rocznem stypendyem w kwocie 300 zł.

— Dyrekcya szkół muzycznej L. Marka we Lwowie podaje do wiadomości, że na następny rok szkolny, który się rozpoczyna z dniem 1 września, są do obsadzenia dwa miejsca bezpłatne dla uczenia śpiewu solowego i zbiorowego. Wymagane są początki muzyki. Bliższe szczegóły w kancelaryi szkół, Rynek 1. 9.

— „Gwiazda“ lwowska urzęduje w niedzielę, dnia 23 b. m. ostatnią w tym roku wycieczkę na Pasięki, z nader obfitym programem. Odbycie się wycieczki oznajmia chorągwie, wywieszone w Ryнку, w lokalu ochotniczej straży ogniowej i z koszar miejskiej straży ogniowej (plac Clowy), oraz na zabudowaniu Stowarzyszenia. Wstęp od osoby 20 ct., dla rodzin 60 ct. Wycieczki, urządzone przez Stowarzyszenie „Gwiazdy“, zazwyczaj są bardzo ohochoe; spodziewać się więc należy, że udział publiczności będzie liczny.

— Ogień sklepowy powstał wczoraj po godzinie 7 wieczór w składzie starych sukien pod l. 11 przy ulicy Smoczej, wskutek nieostrożności właścicielki, Chany Himmel. Wychodząc na krótki czas ze sklepu, pozostawiła ona zapaloną świecę na półce pomiędzy stosami starej odzieży, która też niebawem się zajęła. Na szczęście, powróciła Himmelowa wkrótce i zdołała przy pomocy sąsiadów stłumić ogień w zarodzie. Postępowanie karne wdrożono.

— Znów wypadek z naftą. Zysła S., 20-letnia córka rzeźnika Gedalego S., pod l. 5 przy ul. Starozakonnej mieszkająca, zapaliwszy wczoraj wieczór lampę, postawiła ją na kuchnię tak nieostrożnie, iż lampa się przewróciła i stłukła, a płonąca nafta wylała się na suknie Zysli, którą też w jednej chwili ogarnęły płomienie. Malarzowi Grunowi, który nadbiegł na krzyk nieszczęśliwej, udało się zderżyć z dziewczyną płonąca odzież; mimo to doznała ona dość znacznych oparzeń na twarzy, rękach i nogach, tak, iż musiano ją odstawić do szpitala.

— Zapiski policyjne. Skradziono: srebrny zegarek z łańcuszkiem srebrnym i duży czworogranny zegar ścienny; czarne palto zimowe z siwą podszewką i żółtawą marynarkę; białe barankowe futerko z ciemnym wierzchem. — Zgubiono: pugilares z 10 zł., a drugi zawierający 6 zł.; czarną jedwabną parasolkę; broszkę złotą z granatkami; parasolkę białą w czarne kwiaty; 2 banknoty po 50 zł.; kilka skryptów dłużnych i 7 zł.; pugilares z 30 zł.; bicz korali francuskich; czerwony pugilares składany, z kwotą 128 zł. — Znaleziono: cienki nikielowy łańcuszek z kutasikiem; parasolkę czarną. — Za kwestyonowanó: żyłeczka ze srebra „alpaka“.

— Z obserwatorium c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie, dnia 20-go sierpnia 1891 roku, godzina 12 w południe. Barometr opada.

wa się ona na Andrzeja nie bez racyi, ale to matka przecież — kocha go, taj hodi!

Denisow niecierpliwie się rzucił, ręką i głową ruch niezadowolonia robiąc.

— Niech sobie kocha, ale za cóż my mamy pokutować?

Harasimowicz zatrzymał się i spojrzął mu w oczy.

— Kto ma pokutować? — spytał nie domyślając się.

Denisow nie dał bezpośrednio odpowiedzi. Stali przez chwilę na obszernym wygonie. Cisza nocy otaczała ich dokoła. W dalekich chatkach nie błyszczało już światło, tylko wiatr północy przynosił do nich echa szczekania psów, a własne ich postacie długim cieniem kładły się na płaszczyźnie wygonu.

— Słuchaj, mój kochany Harasimowicz — zaczął Denisow, nadając dźwiękowi swego głosu pewną poufałość — wy utrzymujecie, że to wszystko, co o Andrzeju mówią, nieprawda, plotki, — a jeżeli to prawda?

Harasimowicz energicznie zaprotestował.

— Nie! nie! — wykrzyknął stanowczo — to chłopiec gorączka, ale uczciwy, matki nie skrzywdzi.

Denisow zatrzymał się w tym samym spokojnym nastroju.

— Zgoda! — zawołał. Ale wiecie, że Andrzej zawzięty na mnie i na Marynię...

Wyczekiwał, jakie wrażenie sprawi ta uwaga.

— Ja nie mogę pozostawić tego przecie tak, jak jest — ciągnął dalej, — muszę

się w jaki sposób bronić, muszę zabezpieczyć część żony — czy nie mam racyi?

Wydawało się, że ma rację.

Harasimowicz ruszył naprzód. Osuwające się pod nogami okruszyny zmarłego błota, trzeszczały. Stary plunął zamaszycie.

— Tfu, panie-lubku! Żyła rodzina zgodnie, po bożemu, kochając się i pracując; nie, trzeba było aby jakiś dyabeł pośród nich wskoczył i zamącił... Niechże teraz kto będzie mądry, do kupy ich sprowadzi!

Denisow udawał zrozpaczonego.

— Cóż ja mam robić? Co robić? Muszę się bronić...

— Jakże sobie poczujesz, panie-lubko?

— Albo ja wiem? — odpowiedział mu z miną zakłopotaną fałszywie.

Zbliżyli się do wrót prawie domu Denisowa. W oknie widać było czerwony płomień palącej się łojówki.

— Nie spią jeszcze — zauważył niby sam do siebie Denisow, a potem do Harasimowicza się zwrócił:

— Nie mówcie nic starej o naszej rozmowie... nie martwcie jej... może to się jakoś załatwi...

Harasimowicz dobrodusznie odpowiedział:

— Kto-by ją tam męczył... jej już i tak nie wiele zostało...

(Ciąg dalszy nastąpi).

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe dnia 19 sierpnia, do godziny 12 w południe dnia 20 sierpnia 1891 roku, mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny ze wschodu, co do siły słaby (1—2), niebo lekko zachmurzone a powietrze wilgotne (69 proc. wilgotności względnej); opad: deszcz chwilowy, wysokość opadu 0.0 mm.

Srednia temperatura w tym czasie była +16.7°C, najwyższa +27.9°C wczoraj po południu, najniższa +9.2°C w nocy.

Dziś rano zachmurzyło się i padał deszcz bardzo nieznaczny — zresztą mieliśmy pogodę.

Zniżka barometryczna 740 do 745 mm. znajdowała się w Islandyi; wyżka 765 do 760 w północnej Hiszpanii; niżka drugorzędna utworzyła się we Włoszech.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12-tej w południe 759 mm.

Prognoza na dobę dnia 21 sierpnia 1891 r. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zmienny, co do siły słaby (1—2), srednia temperatura doby pozostanie około +19.0°C, stan nieba będzie zmienny a względna wilgotność powietrza około 70 proc.; opad: deszcz nieznaczny tylko, zresztą pogodnie.

† **Iwan Naumowicz**, znany odstępca, były paroch w Skatacie, po długoletniej tułaczce po Rosyi, gdzie nie mógł znaleźć dla siebie stałego oparcia, zmarł w tych dniach w Nowoczerkasku, na Kaukazie, przeżywszy lat 65.

— **Do międzynarodowego związku** pocztowego przystąpiły od 1 października b. r. kolonie australskie: Nowa Walia Południowa, Wiktoria, Queensland, Australia Zachodnia, Australia Południowa, Tasmania, Nowa Zelandya i Nowa Gwinea.

— **Otwarcie odrestaurowanego kościoła N. P. Maryi** w Krakowie odbyło się w sobotę, w święto Wniebowzięcia Bogarodzicy, z wielką uroczystością. Od rana tłumy wiernych gromadziły się w murach wspaniałej świątyni Pańskiej, podziwiając ją po raz pierwszy w obecnej, świetnej szacie. Dzień pochmurny rzucał na tę tryumfalną symfonię barw tajemniczą, mglistą zasłonę, podnosząc jeszcze poetyczność wrażenia. U podwoi kościoła zebrało się duchowieństwo miejscowe, komitet parafialny i restauracyjny, oraz zaproszeni przedstawiciele Rady miejskiej, Uniwersytetu i t. d. Reszta kościoła zapełniła szczerze obywatelstwo Krakowa, bractwa z chorągiewkami i t. d., tudzież zastępy ludu wiejskiego z okolicy, którego barwne stroje tak doskonale licują z żywymi barwami dekoracji Matejkiowskiej, wymownie świadczące o czysto narodowym jej piętynie. Malowniczo też wyglądał otaczający kościół pierścień hołnych wiejskich dziewcząt, które, przyniesione do poświęcenia snopki polnych kwiatów i ziół, olbrzymim szeregiem stanęły na placu Maryackim.

Około godziny 10 zjechał JEm. ks. kardynał Dunajewski i przyjęty u wielkich drzwi, rozpoczął obrzęd, należący do benedykty kościoła. Po kilkakrotnym procesjonalnym obejściu i pokropieniu naw, płonących rzesztem oświetleniem, udał się Jego Eminencya przed wielki ołtarz i rozpoczął Mszę, w asystencji ks. kanonika Bukowskiego, głównego dobrodzieja kościoła, oraz księży wikaryuszów i penitencyarzy parafii. Podczas nabożeństwa chór miejscowy, pod kierunkiem p. Ochmańskiego, odspiewał piękną Mszę Witta. Przy końcu Sumy, książę-biskup krakowski od w. ołtarza miał dłuższą przemowę, w której, przypomniawszy na wstępie, że lat temu 30, w to samo święto, w tym kościele pierwszą Mszę św. odprawiał, wzniosłymi słowy dziękował następnie Panu Bogu za to, że szczęśliwi od reszty braci naszych żyjemy w kraju, gdzie wolno nam głośno wyznawać naszą wiarę i Bogu na chwałę przyozdabiać świątynie. Mowca zaznaczył, że kościół archiepiscoperyjny N. P. Maryi jest przedewszystkiem kościołem mieszczaniskim, kosztem mieszczańskich powiększony i dziełami sztuki zapełniony, ich nagrobkami otoczony. Tu większa część mieszkańców Krakowa przyjmując chrzest św., żeni się, w dobrej i złej doli wznosi modły do Boga. Życzył, aby to odnowienie wnętrza kościoła było zwiastunem odnowienia życia religijnego miasta naszego i kraju; wyraził nadzieję, że jak przed wiekami biskup krakowski Iwo Odrowąż wznosił i poświęcił mury kościoła Maryackiego, i zaczęła się odąd epoka rozkwitu miasta, tak i teraz, po tem ponownem otwarciu odnowionego kościoła przez biskupa krakowskiego, lepsze dla miasta zesze Bóg czasy; podniósł w końcu zasługi tych wszystkich, którzy, czy to hojną ofiarnością, czy talentem, czy pełną poświęcenia pracą do przeprowadzenia dzieła restauracji się przyczynili. Najprzew. pasterz zakończył modlitwą o lepszą dolę dla narodu polskiego i zaintonował wspaniałym hymn *Te Deum laudamus*, wśród śpiewu, któremu wtórowały tysiączne piersi zebranych wiernych. Błogosławieństwo, udzielone przez Jego Eminencyę ks. kardynała, zakończyło wspaniałą uroczystość.

— **Wychodźstwo**. Wczoraj przybyło do Krakowa 40 rosyjskich żydów, wysłanych do Ameryki przez komitet lwowski.

— **Leczenie raka**. Czytamy w *Przebiegu lekarskim*: „Prof. dr. Adamkiewicz

wniósł w kwietniu b. r. podanie do Ministerstwa oświaty i wyznał, aby mu celem dokonywania dalszych badań klinicznych nad chorymi, dotkniętymi rakiem, oddano odpowiedni oddział w wiedeńskim szpitalu powszechnym. Gdy to podanie prof. Adamkiewicza zasługiwało według zdania JE. P. Ministra, na szczególne uwzględnienie i poparcie, zasięgnął P. Minister zdania grona profesorów wydziału lek. wiedeńskiego, jak należałoby postąpić, aby prof. Adamkiewiczowi dostarczyć odpowiedniej liczby chorych na raka, w jednej z klinik wiedeńskich. Wydział lekarski Uniwersytetu wiedeńskiego przychylił się jednogłośnie do wniosku referenta, prof. Alberta, aby prof. Adamkiewiczowi dać sposobność do dalszych badań na materiale kliniki chirurgicznej prof. Alberta. Wskutek tego, udzielił JE. P. Minister prof. Adamkiewiczowi urlopu, na przeciąg najbliższego zimowego półrocza, i zażądał od wydziału lekarskiego Uniw. Jagiell. wniosków, co do zastępstwa nieobecnego profesora. Prof. Adamkiewicz opuszcza Kraków już w dniach najbliższych“.

— **Polacy w Pradze**. Na urocz. wydaną dnia 18 b. m., na placu wystawy, przez komitet wystawy na cześć gości polskich, wygłosił poseł Męciński mowę, w której podniósł, że jedność, solidarność i praca Czechów winny być wzorem dla Polaków, jeśli chcą dokazać takiego dzieła, jak to, którem Czesi dzisiaj imponują. Zwracając się do Czechów, zalecał mowca usilne starania o zachowanie jedności, bo na Polakach mają odstraszać przykład niezgody. Kończąc, wniósł toast na sojusz czesko-polski. Mowę tę przyjęto entuzjastycznymi oklaskami i okrzykami. Hr. Skarbek wniósł toast: „Kochajmy się“. Obecni byli na obiedzie: hr. Harrach, hr. Zedwitz; wielu z Polaków wystąpiło w strojach narodowych. — Wielki zwiędzali uczestnicy polskiej wycieczki gremialnie iluminacye, która imponowała wspaniałością. Cała wystawa gorzała światłem; ośm orkiestr grało hymny narodowe czeskie, polskie i austriackie. Kilkunastotysięczne tłumy spiewały na przemian „Kde domov moj“ i „Hej Slovane“. Polskie kontusze wszędzie witane były oklaskami i okrzykami. Wieczorem Polacy urządzili pożegnalny bankiet w hotelu pod „Złotym Anielem“.

— **Wyprawa Dybowskiego**. Energiiczne usiłowania podróżników francuskich, w celu utworzenia sobie drogi do jeziora Czad, i założenia śladem jej szeregu faktoryj handlowych, jak wiadomo, świeżo rozbiły się o wrocie usposobienie krajowców, których ofiarą padła wyprawa Crampela. Obecnie centralny komitet Towarzystwa kolonizacyi Afryki, przekazał misję Crampela Dybowskiemu, już poprzednio wysłanemu do Afryki, dla poparcia działań pierwszego, polecając mu wyprawę za śladami padłego ofiarą podróżnika, w celu zebrania dokładnych o nim wiadomości, zgromadzenia i odszukania niedobitków wyprawy, oraz papierów i dokumentów po zmarłym. W tym celu wezwano Dybowskiego, aby się niezwłocznie udał ku północnemu łożowi rzeki Ubangi, z kąd Crampel rozpoczynał pochód ku Czadowi, i tu zatrzymał się, czekając na dalsze rozkazy i zasiłki. Odpowiednie polecenia otrzymał Brazza, generalny komisarz Konga francuskiego. — Od Mizona, dowódcy wyprawy do jeziora Czad, o której od d. 26 stycznia nie było żadnej wieści, nadeszły listy. Znajduje on się w Lokodia, przy zbiegu rzeki Nigru i Benoe. Musi staczać walki z krajowcami i uskarża się, że francuska kompania Nigru, nie daje mu przyrzeczonej pomocy. — Urzędowa depeza hr. Brazzy donosi, że sługa Ben-Saida, przybywszy do obozu tylnej straży, przyniósł potwierdzenie wieści o zamordowaniu Crampela i Ben-Saida. Plemiona muzumkańskie, zamierzając wymordować komendę tylnej straży, zgładziły rzeczony sługę. Zdaje się, że wyprawa nie poniosła zupełnej klęski.

— **Powrót z Ameryki**. Z Ameryki powróciło do Bremy 200 wschodnio-pruskich wychodźców włościańskich, których władze amerykańskie, jako niedostatecznie wyposażonych w środki utrzymania, odesłaly z powrotem do Europy.

— **Szach perski** rozsyła obecnie książętom europejskim swój dziennik, w którym spisywał wrażenia z ostatniej podróży po Europie. Dziennik ten, pisany w języku perskim, wydany jest bardzo wytwornie i oprawiony niemniej zbytkownie ze srebrnymi i złotymi ozdobami.

— **Praca kobiet**. Na wystawie powszechnej w Chicago, urządzony będzie specjalny oddział, zawierający wszelkie gałęzi działalności, w których kobieta może odgrywać rolę. Sam budynek wzniesiony został według planu architekta, 22-letniej miss Zofii Heyden, nagrodzonego na konkursie. Galerye ogromnych rozmiarów zapełnione będą obrazami, rzeźbami i innymi utworami sztuki, wykonanymi przez kobiety. Osobna sala przeznaczona jest dla kobiet-dziennikarzy. Biblioteka składa się z książek, napisanych wyłącznie przez kobiety. Oddział gospodarstwa domowego i wychowania dzieci, urządzony ze szczególną starannością. We wzorowej kuchni codziennie kobiety będą miały odczyty z demonstracyami o sztuce kucharskiej. Dla zwerbowania jak największej liczby kobiet do udziału w tej ciekawej wystawie, objęddza

stolice Europy p. Potter-Palmer, przewodnicząca w komisji wykonawczej wystawy w Chicago.

— **Szczególny zamach morderczy**. W Angers, niejaki Lebreton, człowiek 49-letni, wyskoczył z mieszkania swego na poddaszu i spadł na żonę, zającą właśnie zamiataniem ulicy. Nieszczęśliwa kobieta ma złamaną kość pańczerzową i zmiażdżony oboczyk, małżonek zaś doznał tylko lekkiego potłuczenia. Lebreton oświadczył komisarzowi policyi, że upatrzył chwilę, gdy żona znajdowała się na ulicy, aby pozbawić się życia, a zarazem zabić małżonkę. Stan zdrowia tej ostatniej nie pozostawia żadnej nadziei.

— **Samobójstwa**. Liczba samobójstw w Europie wynosi rocznie 60.000. Ilość ta jednakże powinna być, jak się zdaje, podwojona ze względu na to, iż mnóstwo wypadków bywa zatajonych. Największą liczbę samobójstw spotrzegamy w Niemczech, potem idzie Francya i Anglia, najmniej zaś samobójstw zdarza się wśród Słowian. W ogóle, im kraj jest więcej ucywilizowany, tem więcej bywa w nim samobójstw.

— **Wielkie miasta Europy** były w tych czasach przedmiotem zestawień porównawczych, a statystyka ich przedstawia niejedną cyfrę ciekawą. Czy kto wie naprzykład, ile liczył gółw Berlina w roku 1650, po wojnie trzydziestoletniej? Oto stolica dzisiejszego cesarstwa niemieckiego liczyła wówczas, przed niespełna dwudziestu pięciu dziesiątkami lat 6.500, wyrażnie sześć tysięcy pięćset mieszkańców. W dniu 1 grudnia 1890 zaś ludność Berlina wynosiła 1,574.485 mieszkańców. Gdyby ta ludność Berlina mnożył się miała dalej w tym samym stosunku, t. j. pomnożył się 341 razy, to za drugie lat 240, czyli w roku Pańskim 2.130 mielibyśmy 536,499.385 samych Berlińczyków. Miasta stołeczne jednak rozwijają się, upadają i podnoszą ściśle i równoległe, według rozwoju wypadków politycznych. Świadkiem tego i Warszawy, która tylekrotnie po każdym kataklizmie wysyludniała się, znów rosła, upadła ponownie stu tysięcy gółw i znowu wznosiła się powyżej, była dużym miastem, kiedy Berlin był lichą mięściną a o olbrzymim Petersburgu mowy nie było — dziś wreszcie dochodzi połowy miliona mieszkańców. Wracając do Berlina, miał on tedy zaledwie 6.500 mieszkańców w roku 1650. W roku 1790, w chwili wstąpienia na tron Fryderyka II już 90.000 mieszkańców, piątą część dzisiejszej Warszawy; w r. 1830 liczył 147.000 Berlińczyków. W r. 1840 już miała ich 310.000, nareszcie w chwili objęcia rządów przez Wilhelma I, t. j. w r. 1861 liczył ich 528.000, w roku 1880, w dziesięć lat po kampanii francuskiej 1,222.000, w 1885 roku 1,315.000, w roku 1890, jak się wyżej rzekło, z górą 1,574.000. Jest to dziś trzecie miasto w Europie, po Londynie i Paryżu, a prześcignęło Wiedeń, który liczy obecnie 1,350.000 mieszkańców łącznie z przedmieściami. Wiedeń wrazaa powoli. Toż samo trzeba powiedzieć o Petersburgu, który liczy do miliona mieszkańców. Londyn liczył w r. 1888 (ostatni spis ludności) 4,282.500 mieszkańców. Paryż, wedle ostatniego spisu, w r. 1886 dokonanego (w roku bieżącym zostanie dopełniony nowy) liczył gółw 2,344.550. Kolejny wzrost miast europejskich wedle ich zaludnienia, jest następujący: Londyn, Paryż, Berlin, Wiedeń, Petersburg, Moskwa, Konstantynopol, Glasgow, Liverpool, Neapol, Warszawa, Madryt, Lyon, Marsylia, Medyolan, Rzym, Lisbona, Odessa i t. d.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10 I. piętro, otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

(cz) **Z teatru letniego**. We wtorek przeniesiono nas w teatrze o jakie trzy ówierci wieku wstecz i kazano na chwilę bawić się tem, co rozweselało publiczność lwowską w roku 1824....

Nie powiemy, aby się ta próba powiodła. Fredro pisał „Nowego Don Kiszota“, podobnie jak krotowilę „Gwałtu, co się dzieje“ lub inne w tym rodzaju, jedynie w celu sprawienia uciechy publiczności; że jej zaś w owych czasach wystarczała komplikacya wypadków bardzo skromna, dowcipy o pustocie i naiwności dziecinnej, kolizye więcej fizycznej niż psychicznej natury. więc też nie innego i w „Nowym Don Kiszocie“ nie spotykamy.

Kasztelanica, owładnięty manią awantur, zamiast jak należało, poślubić przeznaczoną sobie i ukochaną piękną Zofię, szuka gwałtem romantycznych przygód, na wzór słynnego hiszpańskiego rycerza, i puszcza się w podróż wraz ze swym służącym, poczciwym Michałkiem, przeważnym stosownie do roli, Pedrillo. Po kilku nieudanych rycerskich zapędach, Pedrillo chcąc się uchronić od dalszych niewygod, przebiera się za niewiastę i staje się przedmiotem

pełnej zapału opieki swego pana, który jak na rycerza przystało, broni rzekomą „damę“ od cychających na jej bezpieczeństwo napastników. W końcu rzecz się wyjaśnia, a zawstydzony „Nowy Don Kiszot“ wraca do ogniska domowego i do swej narzeczonej.

Jestto więc, jak widzimy, lekka satyra na ową żytkę romantyczną, którą również posiada hrabia w „Panu Tadeuszu“, której jednak daremnieby szukać w dzisiejszem społeczeństwie naszym, w tej zwłaszcza formie. Tu więc leży przyczyna, dla której nawet ten jedyny, nieco głębszy motyw krotowili, dziś nas nie zajmuje. Cóż więc w takim razie pozostaje? Dużo ewolucyj gymnastycznych, wyskakiwać przez okno, wyracać się, potykać, wreszcie wzajemnych wyrzuceń za drzwi i t. d., niepozbowionych humoru i dowcipu, zdradzającego genialnego twórcę „Ślubów“ lub „Zemsty“ — ale za błądy przedstawiających przedmiot dla dzisiejszych słuchaczy, przyzwycajonych w formie spotykać wprawdzie ten sam brak prawdopodobieństwa i tę samą płytkość, ale za to nawał sytuacji komicznych i zawiłan a nadto dowcipnego kroju — bardziej nowoczesny.

Przedwczoraj, dostrzegliśmy wiele osób, które zwabione imieniem wielkiego komedypisarza polskiego, przyszły do teatru, mimo, że zazwyczaj stronią od niego. Czy jednak mogły się bawić — wątpimy. Pietyzm w takim razie nie wystarczy i raczej naraża się na zdraśnięcie dotkliwie.

Krotowila powierzona została artystom operetki, ze względu na spiewki, jakimi autor urozmaicił sztukę. Nigdy jednak nie dawała się ta obsada tak uczyć, jak przedwczoraj. Spiewano po większej części bez zarzutu, ale mówiono fatalnie. Przedewszystkiem farsa, chociażby z początku bieżącego stulecia, wymaga innego tempa gry; a następnie wiersz Fredry trzeba mówić co najmniej gładko i wiernie, chociażby nawet w takiej fraszce jak „Don Kiszot“. Sceny zbiorowe nie szły dość skłannie — proza nie była umianą dostatecznie. Najcięższy zarzut spotkać tu musi p. Laskowskiego, tem więcej, że jak wiadomo, jestto artysta operetkowy, jeden z najwięcej uzdolnionych, pod względem dramatycznym. Przedwczoraj utykał w prozie i spiewie ustawicznie....

Muzykę „Nowego Don Kiszota“ napisał znany zaszczytnie kompozytor Zygmunt Noskowski, prawdopodobnie zaproszony do tego przez teatru warszawskie. Spotykamy się tu z kilkoma wybornymi utworami, mianowicie z dziedzin muzyki charakterystycznej. Śliczne n. p. jest opowiadanie kasztelanica, wyposażone takim zasobem sprytu i pomysłowości, zwłaszcza w kierunku instrumentacyjnym, iż z całą przyjemnością słuchalibyśmy go w innym miejscu, nie w krotowili, która tylko na „krotką chwile“ została wznowiona. Podobną wartość posiada piękny spiew Zofii, wchodzący znowu w zakres liryzmu bardzo szczęśliwie. Bardzo zgrabnym jest tercetek w akcie pierwszym i mały finał (czy nie należałoby go cokolwiek żywiej wziąć?).

W ogólności mówiąc o muzyce, przyznać jej musimy za przyjemnością oryginalną cechą i ściśle utrzymanie pewnego, narodowego typu, zwłaszcza zaś w miejscach, gdzie humor przemawia. Szkoda jednak, że nasza publiczność, dzięki operetkom z nad „modrego Dunaju“, nie odczuwa humoru w muzyce inaczej, jak tylko pod postacią polki lub walca — ztąd to wiele pięknych, dowcipnych i wesołych rzeczy, jakie Noskowski nagromadził w „Don Kiszocie“, na publiczności wrażenia nie zrobiło.

Wracając jeszcze do wykonawców, ze słowami szczerzej pochwały zwrócić się musimy do p. Skalskiej, która wczoraj doskonale była pod względem głosu usposobiona i spiewała bardzo ładnie.

Inne role spoczywały w ręku pani Kasproviczowej, oraz pp.: Kiczmana, Skalskiego, Myszkowskiego, Laskowskiego, Konciewicza i innych.

Poniedziałek przyniósł nam inne wznowienie, również z niwy literatury ojczystej. Dawano Kraszewskiego „Panie Kochanku“, wyborną anegdotę dramatyczną (nie „komedyę“ jak głosił afisz), z panem Zboińskim w roli księcia Radziwiłła. Nie mamy dość słów na określenie tego, jak przyjemne wrażenie robi — zwłaszcza po tylu francuskich i niemieckich figurach, jakich w ostatnich tygodniach widzieliśmy tak wiele na scenie — postać takiego księcia Panie Kochanku, pełna charakteru, fantazyi i dowcipu, jednym słowem wspaniała. Mimo nawet, że p. Zboiński nie był tym razem jak najlepiej usposobionym, postać ta stanęła przed oczyma naszymi w plastyce dostatecznej, aby się nią bawić i cieszyć. Zaliczamy też wieczór poniedziałkowy do rzędu najprzyjemniejszych, jakie w teatrze letnim spędziliśmy.

„Świata“ nr. 16 z 15 sierpnia zawiera sporo zajmujących utworów, zarówno w ilustracyjnym jak i w literackim dziale. Przedewszystkiem zwracają uwagę dwa typy włoskie: „Wenecyanka“ (obraz Zygm. Michalskiego) i „Rzymianka“ Stan. Janowskiego. Dobry jest Jacka Malczewskiego szkice chłopczyka, podpisany „Urwis“, a zajmujące szkice z wystawy czeńskiej, podane przez Tad. Rybkowskiego i J. Ulricha. Są nadto ilustracye Tetmajera Włodzimierza do noweli huculskiej Abgara p. t. „Przy

ognisku myśliwskim. Prawdziwą ozdobą numeru jest reprodukcya obrazu Defreggera „Nauka abecadła“. *Swiat* podaje też portret tego artysty, słynnego malarza chłopów tyrolskich i zajmującego opowiadanie Cezarego Jellentya o Defreggerze. Część literacka, także urozmaicona, zawiera pracę E. Pawłowicza („Ze wspomnień“), E. Trawińskiego (Artyści polscy na wystawie sztuk pięknych w Paryżu), wiersz K. Tetmajera i w. i.

Piotr Loti, nowy członek Akademii francuskiej wydał w zeszłym tygodniu u Calmana Lévy zbiorek p. t. „Le livre de la pitie et de la mort“. Książka zawiera luźne opowiadania, wrażenia i obrazki z życia powszedniego. Litość nad zwierzętami, tak okrutnie wykazywanymi i jarzmiionymi przez ludzi, stanowi przeważnie treść owych słicznych nowelek.

Ze sztuki. Obraz, przedstawiający „Wniebowstąpienie“, pędzla młodego ucznia Akademii rzymskiej. Jana Wojcieckiego, został nabyty do zbiorów Watykanu.

Malarz Józef Ryszkiewicz, wyjechał na studia do gubernii kowieńskiej.

Wystawa jubileuszowa w Pradze.

Powodzenie wystawy czeskiej przechodzi najsmielsze oczekiwania; zwiedziło ją już dotychczas więcej osób, aniżeli zeszłoroczną wiedeńską wystawę rolniczo-leśną, przez cały czas jej trwania, aniżeli wszystkie krajowe wystawy w Austrii; co więcej, teraz już można robić porównania między wiedeńską międzynarodową wystawą z roku 1873, i tegoroczną praską, a porównanie to czeskiej wystawie tylko chlubą przyniesie. Do przedwczoraj zwiedziło praską wystawę 1,492.177 osób, opłacających wstęp; wystawa jednak potrwa jeszcze prawie trzy miesiące. Można więc na śmiało liczyć, że ogółem zwiedzi wystawę praską co najmniej 2 do 2½ miliona osób, opłacających wstęp.

Międzynarodową wystawę wiedeńską zwiedziło ogółem 48 miliona osób, w tej liczbie jednak także posiadacze biletów wolnego wstępu, których było bardzo wielu. Weźmy teraz na uwagę, że wiedeńska wystawa była światową, a praska jest wystawą krajową. Monarchowie wszystkich mocarstw przyjeżdżali z świetnymi orszakami do Wiednia, 58 udzielnych książąt gościło na Najwyższym Dworze; tego wszystkiego w Pradze nie ma, a mimo to tak olbrzymia liczba osób zwiedza czeską wystawę!

Ogromnego napływu gości spodziewają się w Pradze we wrześniu, mianowicie w czasie zapowiadzanego pobytu Najj. Pana. Na ten też miesiąc przypada znaczna część różnego rodzaju kongresów. Pociągi dowożą codziennie po 5—10.000 osób, należących w znacznej części do sfer włościańskich i mieszczańskich. Dzięki tej umiejętności, z jaką kierujący komitet wystawowy umiał poruszyć masy, wystawa zostanie zamknięta niezawodnie bez niedoboru, co byłoby niezwykłym zjawiskiem, wszystkie bowiem dotychczasowe ekspozycje, z wyjątkiem zeszłorocznej paryskiej, wykazywały zawsze mniejszy lub większy deficyt. Z samej loteryi przewidują czystego dochodu około pół miliona zł. A należy tu zważyć, iż kosztta urządzenia wystawy i utrzymywania jej na odpowiednim poziomie, są bardzo znaczne. Wszystkie pawilony i zabudowania na placu wystawy są w znacznej części z żelaza i cegły, a do tego w stylu wykwintnym. To też całość sprawa wrażenia różnobarwnej mozaiki egzotycznego miasta. Niemała jej zaleta jest to, że łatwo się na niej orientować, że wrażenia zwiedzających mnóstwo pawilonów nie gmatwiają się i rozpraszają, lecz owszem porządkują.

W dniach 15 i 16 b. m. odbywały się w Pradze kongresy: straży pożarnych, drukarzy, stenografów i szewców.

Z Białej do Hamburga.

Podróż bicyklem.

(Ciąg dalszy.)

Po kilkakrotnym odpoczynku na czystym gościńcu, zdążyłem nareszcie do Opola. Na domiar złego trzeba tu było trochę „szybować“. Muszę użyć tego technicznego wyrazu, gdyż go innym zastąpić nie można. Szybowanie nie jest to zwykłe popychanie bicykla przez pieszego cyklistę; szybowanie określa cały ogrom smutnego i śmiesznie położenia cyklisty, a odbywa się wtenczas, gdy przy najlepszych chęciach i zdolnościach pechać nie można, z powodu złej drogi lub bruku, lub też, jeżeli gdzie jechać nie wolno, jak to niestety w Berlinie zaprowadzono.

Takie szybowanie odbywa się nader wolno, bo szkoda maszyny, i w nieuniknionym towarzystwie gawiedzi ulicznej młodszej generacji.

Doszybowawszy do hotelu pod Czarnym Orłem i posiliwszy się nieco, poszedłem rozglądając się po mieście. Przypomniało mi żywo Opawę, robi tylko mniej przyjemne wrażenie.

Wielki stary ratusz, szerokie długie ulice, przez miasto kanał, tuż za miastem Odra.

Polecono mi jako najbardziej elegancki lokal, ogród koncertowy, z drugiej strony kanału.

Zastałem tam rzeczywiście wiele ludzi, ale wyłącznie publiczności niedzielnej, która wyruszywszy z dziećmi i niankami na świeże powietrze, zalewała się piwem, obdzielając przyniesionymi w papierku przysmakami — hałaśliwą młodzież, która ze zdobytym kawalkiem cielęciny lub placka w rękę obstępowała mię i wytrzeszczała bezmyślnie oczy na mój ubiór cyklisty.

W ogóle spostrzegłem we wszystkich miasteczkach i miastach niemieckich, nie wyjmując nawet Berlina — oprócz Hamburga, który zresztą w ogóle ma odrębny charakter — brak dość eleganckiej publiczności; nie ma ulic, ani placów, gdzieby wyłącznie świat elegancki się zbierał, gdzieby wyższe towarzystwo miejscowe mogło obcego zainteresować. Wszędzie krzykliwa klasa robocza pije piwo i wrzeszczy.

Następnego dnia rano, ledwo przejechałem Odrę, zaczął się horyzont zaciemniać. Czarne złowrogie chmury nadciągały coraz bliżej, wiecher zakreślał mną w lewo i w prawo, a na domiar złego, armia fur, dążących do Opola na jarmark, nie pozwalała mi rozpuścić należycie pedałów. Wnet jednak wielkie krople deszczu zmusiły mnie zapomnieć o wszelkich przeszkodach, zebrać wszystkie siły — i naprzód gdzieś pod dach!

Ze wszystkich stron nawoływania chłopów — to na mnie, to na spłoszone konie, grzmoty — pioruny — zlewa, jak z cebra. Nie wiem, który święty nademną się zlitował, dość, że zanim jeszcze na wskroś przemokłem, dotarłem do karczmy. Zkąd dopiero po dwugodzinnym czekaniu podążyłem dalej.

Po drodze spotkałem kilkanaście odosobnionych fur z dachówkami; mało dzwona nie popsułem, tak dzwoniłem, lecz żaden furman nie zjechał z drogi, musiałem za każdym z osobna zlązić, wyprzedzać go błotem i znowu wsiadać kilkanaście razy.

Te ćwiczenia tak mię znużyły, że postanowiłem w Lossen, pomimo, że tylko 11 kilometrów miałem do obiadu, wypocząć przed karczmą. Ledwie jednak usadowiłem się w słońcu dla wyschnięcia, i gospodini przyniosła flakonik wina — aż tu moi dachówkarze jadą truchcikiem po przed karczmą. Wypić wino, dać się gospodni zedrzyć, wsiąść i pogonić naprzód było dziełem jednej chwili, tak, że nie wątpię, iż gospodini rachować musiała dokładnie cały inwentarz, w obawie, czy czego z sobą tak spieszenie nie uniosłem.

Przybyłem do Brzegu. Śliczne miasteczko, położone nad Odrą, która ujęta w mury murów brzegi, imponująco wygląda.

W bardzo przyzwoitym hotelu *zum goldenen Lamm*, zszedłem, zrobiwszy ile możliwości toaletę do *table d'hôte*.

Każdy, siadający do stołu, mówi „Mahlzeit“, wszyscy odpowiadają „Mahlzeit“; gospodarz siada na pierwszym miejscu i nie przedstawiwszy mi się wcale, zaczyna obcować egzamin:

— Z kąd pan jedziesz? — dokąd pan jedziesz? — jak długo pan jedziesz? pytał jednym tchem.

Rozgniewał mię nieco ton rabinowski, więc zapytałem ze swej strony, czy jest gospodarzem.

— Tak jest, była krótka odpowiedź tego pana, z której miałem widocznie wynioskować konieczność posłusznej odpowiedzi.

— Skoroś pan gospodarzem, odrzekłem, dowiesz się o tem, co pana obchodzi, z kartki meldunkowej.

Tableau! Najeżył się, wezwał spojrzeniem na świadków całe — widocznie bliżej mu znajome, otoczenie, schował brodę w kołnier i jadł zawzięcie, nie mówiąc więcej ani słowa.

Nie pozostało mi nic innego, jak zwrócić się do Klary, która z niezwykłym wdziękiem obnosiła *Zuspeis*, za poważniejszą wiekiem, wykrygowaną Lisi, i szynkowała trunki, a spoglądając figlarnie, była widocznie jedynym moim sprzymierzeńcem, wobec oburzonego stołu.

Był to pierwszy prawidłowy obiad w mojej podróży. Jeden tytuł więcej, by z Klarą być w dobrej komitywie. Do zupy dostałem dwa knedle, kielbaski z jajami podała mi trzy razy, pomimo głośnej uwagi Lisi, a podawanej na deser rzodkiewki postawiła przedemną cały talerz.

Roskoszowałem się temi przysmakami, na złość wszystkim ciągle o coś Klarę prosiłem, bawiłem się z nią półgłosem doskonale, sąsiad z lewicy pomagał potrosze, tak żeśmy wspólnymi siłami nakłonili ją do od-

powiedzi i serdecznego śmiechu, przy którym szczyrzyła ząbki.

Kilkanaście gardeł zawołało „Mahlzeit“, Klarę wypchnięto do kuchni, zostaliśmy we dwójkę z owym sąsiadem, wypili kawę i poszli do swoich pokoi.

Próbowałem zaspiewać na znaną nutę: *Clara du raubst mir die Ruh* i t. d. i... zasnąłem.

Był już czas odjeżdżać, gdy się zbudziłem, ale nie mogłem tak tego uroczego miasteczka opuścić. Obleciałem więc wszystkie ulice i place, przebiegłem most, promenadę jedną i drugą. Wszędzie oko napotyka odmianę, wszędzie wille, pałacyki, skwery, fontany, wszędzie pełno ludzi wesołych, przystępnych, którzy dumni ze swego gniazda dawali mi najchętniej wyjaśnienia.

Wyjechałem przy ślicznej pogodzie. Tuż za miastem dopędziłem jakiegoś wypomadanego junkra, wiozącego się na bardzo eleganckim gigu, zaprzęgniętym w jednego konia, i mimowolnie przebyłem pierwsze wyścięgi, które powtarzały się w dalszej podróży bardzo często.

Junkier długi czas nie chciał mię puścić naprzód, zajeżdżając mi ciągle drogę. Jechałem więc spokojnie uzbrojony w cierpliwość, aż uzyskawszy ścieżkę z boku chciałem go wyprzedzić niepostrzeżony. Rozgniewało go to bez potrzeby tak, że nawoływaniem i batem zmusił swego konia do formalnej ucieczki.

Żal mi się zrobiło nieboraka, minąłem go jak wiatr, zawołałem właścicielowi „do widzenia“, lecz go więcej już nie widziałem.

Przed wieczorem stanąłem w Olawie. Mała miścińka trochę węglem zaczerwioną, z jedną długą ulicą. W hotelu „pod złotym lwem“ bardzo miła weranda. Oczki mieszkający tak są oszczędni, że światło w nocy uważają za zupełny zbytek. Na ulicach pomimo zaprowadzonego gazu zupełne ciemności, na werandzie ani światła tak, że wchodząc nadeptałem parę psów, które skomlać przeraźliwie i uciekając, narobiły takiego zamieszania między stołkami i gośćmi i kuflami, że zrezygnowałem ze świeżego powietrza i poszedłem do restauracyjnego pokoju.

Tu „koncertowała“ muzyka „z Turyngii“, złożona z jednej artystki, harmoniki i cytry. Ostatni artysta śpiewał równocześnie po niemiecku, naturalnie czeskim akcentem. Dwóch Prusaków — jak się dowiedziałem właścicieli ziemskich, przybyłych na targ bydła przy jednym stole, przy drugim ja, zresztą nikogo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

A. G.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Sprawa zakazu wywozu żyta z Rosyji.

W obec ogromnego wrażenia, jakie sprawił zakaz wywozu żyta rosyjskiego, warto zastanowić się, o ile ten zakaz może oddziaływać na stosunki w Austrii. Dotychczas Austria w pokrywaniu własnego zapotrzebowania żyta, nie miała powodu zbyt znacznie oglądać się na dowóz z Rosyji i dla tego też ubytek żyta spowodowany zakazem wywozu nie zaważył na szali ani co do wyżywienia ludności ani pod względem obrotu handlowego. Do roku 1887 sprowadzały Austro-Węgry dość znaczną ilość żyta z Rosyji, po wprowadzeniu jednak dnia 1 czerwca 1887 zwiększonego cła dowóz ten znacznie się zmniejszył. Import mąki żytniej z Rosyji równa się prawie zeru, a nieznacznym jest także dowóz otrąb. Od roku 1885 do 1889 t. j. w tem pięcioleciu, z którego znajdują się dokładne daty statystyczne. Sprowadzono z Rosyji:

	Żyta metrycznych	Otrąb centnarów	Ogółem
1885	509.224	12.516	521.740
1886	464.015	15.346	479.361
1887	328.023	19.279	347.302
1888	1.415	33.485	34.900
1889	10.943	37.489	48.432

Ubytek frachtu, jaki nastąpi skutkiem przerwy w dowozie może być preliniowany co najwyżej na 5.000 tonn. Znaczniejszym natomiast będzie ubytek, jaki nastąpi w obrotach transportowych, albowiem przez Austrię transportowano dość wielkie partie żyta rosyjskiego. I tak w roku 1889 w. nosił przewóz 346.278 cent. metr., z czego 183.818 cent. metr. przewieziono do Prus, 162.057 cent. metr. do Saksonii (częścią nad Elbę) i 403 cent. metr. do południowych Niemiec.

Do tego dochodzi jeszcze około 20.000 centn. metr. otręb. Można tedy przewidywać, iż skutkiem zakazu wywozu, ubytek frachtowy wyniesie około 40.000 tonn, lecz w takim tylko razie, gdyby zakaz utrzymany był w swej mocy przez rok cały, co jednak nie wydaje się prawdopodobnem. Zachodzi jednak pytanie, czy nie istnieje prawdopodobieństwo zrównoważenia choć w części tego ubytku frachtowego przez wzmożony wywóz z Monar-

chii. Wywóz żyta austriackiego był w ostatnich latach nieznaczny, a mógłby się on zwiększyć dopiero wtedy, gdyby rozwinęły się silniejsze transakcje handlowe z Rumunią. Natomiast wywóz otrąb był bardzo znaczny, i zwiększa się on z roku na rok. Całkowity wywóz żyta i otrąb z Austro-Węgier wynosił:

	Żyta metrycznych	Otrąb centnarów	Ogółem
1885	72.458	528.000	600.458
1886	14.058	539.534	553.592
1887	10.962	508.960	519.922
1888	56.868	1,097.566	1,154.434
1889	33.931	1,070.328	1,104.259
1890	39.279	827.357	866.636

Z dat tych przekonywamy się, iż wywóz skutkiem mniej dobrego żniwa w roku 1889, zmniejszył się w r. 1890 o 23 prc. W bieżącym roku jednak wywóz ten zwiększył się prawdopodobnie znacznie, albowiem w pierwszych pięciu miesiącach r. b., eksport wynosił około 50.000 centnarów metr. więcej, niż w tym samym okresie roku poprzedniego.

Z powyższego przedstawienia wynika, że zakaz wywozu żyta z Rosyji, nie ma dla Austro-Węgier ani w przybliżeniu tego znaczenia, co dla Niemiec.

Jak już pisaliśmy, zakaz ten dotyka głównie Niemcy, a to tem bardziej, że produkcja krajowa w roku bieżącym, chociaż nie obniżyła się tak, jak głosili zwolennicy wolnego handlu, to przecież daleko pozostaje poza plonem normalnym i zapotrzebowanie żyta dochodzi w Niemczech, według obliczeń statystycznych do 800.000, a może więcej ton żyta zagranicznego.

Głównym zaś dostawcą żyta dla Niemiec była zawsze Rosyja, mianowicie zaś, w znacznej części Królestwo Polskie i dawne ziemie litewskie, z których w przecięciu 80 procent całego importu zagranicznego, dowożono do Niemiec.

Skutkiem tego, ceny żyta na rynkach handlowych podniosły się w dniach ostatnich do niezwyklej wysokości i mamy ten niepraktykowany prawie w dziejach handlu zbożowego wypadek, że ceny żyta przenoszą obecnie i to dość znacznie cenę pszenicy, a tendencja zwykła, jak się zdaje, jeszcze zenitu swego nie doszła.

Wypadek ten tem większe wywołał wrażenie, że jeszcze niedawno, na wrzawę, jaką podnosiły niektóre dzienniki niemieckie z powodu grożącego nieurodzaju w Rosyji, odpowiadano ze stron posiadających rzekomo dobre informacje, że wprawdzie w niektórych guberniach wschodnich Rosyji żniwo nie jest obiecującym, że natomiast inne gubernie olbrzymiego państwa po części bardzo dobry posiadają urodzaj, tak, że nie tylko własne częściowe, nadzwyczajne zapotrzebowanie będzie pokryte, ale starczy jeszcze i na wywóz zagraniczny, który przy podniesionych cenach zboża, będzie korzystnym i dla tamtejszych producentów.

Nie zbywa też głosów, które twierdzą, że zakaz rzeczony bynajmniej nie jest wynikiem nagłej potrzeby i następstwem groźnego nieurodzaju w Rosyji, który rzeczywicie tylko pewne dotyka okolice i bez trudu pokrytym być może, ale że jest wynikiem kombinacji finansowych i politycznych.

Między innymi donoszą z Petersburga do *Köln. Ztg.*, iż tamtejsze koła giełdowe wypowiadają w formie stanowczej zdanie, że zakaz wywozu żyta został spowodowany w drugim dopiero rządzie niedostatkiem, tenże bowiem nie jest tak wielkim, jak to starają się przedstawić sfery decydujące; w pierwszym zaś rządzie jest on zarządzeniem przeciw Niemcom, rodzajem walki ekonomicznej, mającej na celu sprawienie niemieckiemu sąsiadowi ogromnych trudności.

Telegraficzne *Biuro Wolffa* doniosło, że rząd pruski zamierza, z powodu wysokich cen żytnich, celem wyżywienia armii posługiwać się pszenicą. Wiadomość tę potwierdza *Nordd. Allg. Ztg.*, donosząc, co następuje:

„Ze względu na obecne stosunki na targu zbożowym, podjęła władza wojskowa już kroki, aby na chleb, dostarczany wojsku, używać pszenicy. Jakkolwiek zmiana ta wywołana została głównie obecnymi koniunkturami zbożowymi, spodziewamy się mimo to, iż ulepszone odżywianie naszego wojska stanie się stałem, zwłaszcza, że prąd czasu obecnego dąży w ogóle do polepszenia warunków życiowych.“

Dla informacji dodajemy, że armia pruska i saska potrzebują corocznie przeszło 1,972.000 centnarów żyta, podczas kiedy w armiach niemieckich państw południowych używają do chleba $\frac{2}{3}$ pszenicy i $\frac{1}{3}$ żyta. Konsumcya żyta wynosi w Niemczech w ogóle corocznie 100 mil centnarów, z których na armię przypada przeszło 2 procent. Z Rosyji dowieziono r. 1890 do Niemiec przeszło 15 milionów centnarów żyta, czyli 7 razy więcej, niż potrzebuje armia prusko-saska.

Ceny żyta w Warszawie idą znacznie w górę. Żyto sprzedawano tam przedwczoraj po 8 rub. 20 kop., czyli w porównaniu z ceną przed zakazem o 1 rub. $7\frac{1}{2}$ kop. drożej. Jest to skutek forsownego wozowu, jaki dokonywa się w terminie preklusyjnym d. 27go sierpnia.

W Warszawie próbowano przeprowadzić następujące transakcje: Kupcy ofiarowywali obywatelom ziemskim po 2 rub. za wypożyczenie każdego korca żyta na wywóz, zobowiązując się zwrócić pożyczkę w naturze za cztery tygodnie.

Z Odessy donoszą:

Wiadomość o wypowiedzeniu wojny nie zrobiłaby w Odessie większego wrażenia, jak zakaz wywozu żyta. To też w dniu, gdy ogłoszone zostało postanowienie wzbraniające wywozu, ruch był nadzwyczajny. Żydzi i w ogóle handlujący zbożem latali jak zapamiętali. Telefony były w ruchu, a w biurach telegraficznych był ścisł nie do opisania. Każdy kantorowicz, który przybiegł do biura telegraficznego, zobaczywszy, że jest wiele ludzi, a chcąc oddać prędko swoją depeszę, wołał: *dringend*, pilny, za potrójną opłatą. Zwykle urzędnik telegrafu na ten wyraz bywa ruchliwszym, obecnie jednak był niewzruszonym... Pokazało się, że tego dnia wszystkie telegramy były terminowe, a przyjmowane być musiały po kolei. Były głosy, które wołały: — zapłacę podwójnie, potrójnie cenę telegrafu — dam 50 rs. byle zaraz był przyjęty i wysłany! Nic te przemówienia nie pomagały. Podwojono tylko ilość telegrafistów, wszystkie aparaty były czynne, a przyjmowano terminowe telegramy po kolei. Dla kupców bowiem, którzy mieli sprzedane w pierwszym żyto na termin, i którzy oczekiwali obniżenia się cen, było rzeczą bardzo ważną uprzedzić telegramem swego agenta o zakazie wywozu i dać polecenie niezwłoczniego zakupu, z terminem krótkim dostawy. Kupcy w pierwszej chwili potracili głowy i nie mogli zorientować się, co będzie, tak, że żyto w ciągu kilku godzin spadło z 118 na 110 kop. za pud, a potem znów w ciągu kilku godzin podskoczyło do 130 i 140 kop. i ostatecznie kupcy już nie pytali o cenę, tylko czy jest żyto!

Ogłoszenie konkursu. Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. ogłasza niniejszem konkurs na dwa stypendya dla słuchaczy Wydziału leśnego c. k. szkoły głównej ziemiańskiej w Wiedniu, każde po 400 złr. rocznie, tudzież po 50 złr. na koszt podróży tam i napowrót, a to z funduszu subwencyjnego c. k. Ministerstwa rolnictwa. Ubiegający się o powyższe stypendya winni: 1. Przedłożyć świadectwo egzaminu dojrzałości, otrzymane w gimnazjum lub szkole realnej. 2. Dołączyć świadectwo moralności, świadectwo ubóstwa i świadectwo odbytej jednorocznej praktyki lasowej. 3. Zobowiązać się formalną deklaracją, że po ukończeniu nauk wstąpią do państwowej służby lasowej. 4. Stypendyum udziela się na lat dwa, ewentualnie na lat trzy, t. j. na rok szkolny 1891/92 i 1892/93 ewentualnie i na rok 1893/94. Ukończeni uczniowie krajowej szkoły lasowej mają przed innymi kandydatami pierwszeństwo, otrzymują jednak stypendyum tylko na lat dwa. 5. Stypendyści będą obowiązani robić nie tylko kolokwia w każdym półroczu i wykazywać się z nich Komitetowi, ale nadto złożyć oba egzamina państwowe, w myśl odnośnego rozporządzenia c. k. Ministerstwa oświaty i rolnictwa z d. 6 grudnia 1881, w czasie tamże przepisanych. (Dz. u. p. z roku 1882 Nr. 1). 6. Wypłata stypendyum nastąpi w 10 ratach miesięcznych z góry po 40 złr. z kasy c. k. Ministerstwa rolnictwa w Wiedniu, za kwitem stosownie ostemplowanym, a przez rektora Szkoły głównej potwierdzonym. Oprócz tego otrzyma każdy stypendysta na koszt podróży przy wyjeździe 25 złr. i tyleż przy powrocie. 7. Ponieważ wykłady odbywają się w języku niemieckim, zwraca się uwagę kompetentów na potrzebę gruntownej znajomości tego języka, tak w mowie jak w piśmie.

Odnośne podania, należycie udokumentowane należy nadesłać (franco) do Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gosp. (Ulica Ossolińskich 1. 15 I. piętro) we Lwowie, najdalej do 10 października b. r.

Krajowa szkoła zawodowa dla nauki tkactwa w Krośnie. W jesieni b. r. zostanie przez gminę miasta Krosna oddany nowy obszerny gmach do użytku krajowej szkoły tkackiej. Wydział krajowy powiększył personel nauczycielski, zaopatrzył nową szkołę w większą ilość poprawnych krosien i we wszelkie przyrządy, do nauki tkactwa służące, tak, że szkoła w Krośnie będzie jedną z najlepiej urządzonych szkół przemysłowych w kraju, na wzór zagranicznych, do której z początkiem nowego roku szkolnego może być większa liczba uczniów przyjęta. Wpisy do szkoły trwają od 1 do 15 września. Warunki przyjęcia uczniów zwyczajnych są następujące: 1) Ukończenie z dobrym postępem przynajmniej szkoły ludowej, albo odpowiednio temu wykształcenie, w inny sposób nabyte; 2) fizyczne uzdolnienie do pracy i ukończenie 14 rok życia. Bliższych informacji udzieli dyrekcja szkoły, oraz przyszłe na żądanie plan nauki.

Zakład zawodowy dla nauki stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie, obejmuje Wydział krajowy z d. 1 września b. r. Mieścić się on będzie w ubikacjach parterowych t. zw. hotelu Kamińskiego. Kuratorem zakładu mianowany p. Józef Jaegerman, zastępca burmistrza, inspektorem p. Petachie Birnbaum, naczelnik warsztatów kolejowych.

Targ zbożowy. *)

Dnia 20 sierpnia 1891.

Lwów, pszenica 10— do 10-50, żyto 9— do 9-50, jęczmień 7— do 7-30, owies 7-50 do 7-85, rzepak 12— do 13-50, groch — do —, wyka — do —, lnianka — do —, koniczyna czerwona 42— do 52—, biała — do —, szwedzka — do —.

Tarnopol, pszenica 9-80 do 10-50, żyto 8-90 do 9-50, jęczmień 6— do 6-75, owies 7— do 7-50, groch 6— do 10—, wyka — do —, rzepak 12— do 13—, lnianka — do —, koniczyna czerwona 41— do 48—, biała — do —, szwedzka — do —.

Podwołoczyska, pszenica 10 do 10-75, żyto 9— do 9-75, jęczmień 5-75 do 6-50, owies 6-90 do 7-15, groch 6— do 10-50, wyka — do —, rzepak 12— do 13—, lnianka — do —, koniczyna czerwona 41— do 47—, biała — do —, szwedzka — do —.

Jarosław, pszenica 10 do 10-50, żyto 9— do 9-50, jęczmień 6-25 do 7-25, owies 7-50 do 8—, groch 6-30 do 9-75, wyka — do —, rzepak 12-25 do 13-60, lnianka — do —, koniczyna czerwona 42— do 52—, biała — do —, szwedzka — do —.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel — do — zł. za 56 kilo, loco Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr. loco Lwów 17— do 17-50 zł.

Na żyto i pszenicę ciągle ożywiony handel. Kupcy chwytają każdą partję.

*) Przedruk wzbroniony.

Przeciętna płaca dzienna robotnika w Austrii w r. 1889. Na podstawie urzędowych dat, przeciętna płaca dzienna robotnika w krajach, reprezentowanych w Radzie państwa wynosiła: w Dalmacji 1-13 zł., na Półwyspie 1-11, w Karyntyi 0-85, w Niższej Austrii 0-82, w Salzburgu 0-82, w Wyższej Austrii 0-76, na Bukowinie 0-73, w Styrii 0-70, w Tyrolu z Vorarlbergiem 0-70, w Czechach 0-69, w Galicyi 0-68, w Krainie 0-61, na Morawie 0-55, na Śląsku 0-53, — przeciętnie zaś płaca dzienna robotnika w Przedlitawii wynosiła 0-76 zł.

Odwołanie. Z Izby handlowej we Lwowie donoszą nam: Rozprawa, ogłoszona doniesieniem Izby handlowej i pr. emyskiej z dnia 22 lipca 1891 r., co do zakupu 8000 metr. cetn. siana dla wojskowego magazynu prowiantowego w Rzeszowie, nie odbędzie się w dniu 25 sierpnia 1891 r.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 8 do 15 sierpnia 1891 r. bez opłaty akcyzowej. Pszenica 10-05 do 10-55, żyto 8-80 do 9-10, jęczmień browarny 6-35 do 6-90, pastewny 5-60 do 6—, owies 7-20 do 7-45, hreczka 8-50 do 9—, kukurudza zeszłoroczna 6-25 do 6-50, nowa 6— do 6-25 groch do gotowania 6— do 7-50, pastewny 5-50 do 6—, fasola 5-50 do 5-75, bobik — do —, wyka 5-25 do 5-50, koniczyna 40— do 45—, koniczyna szwedzka — do —, anyż rosyjski 22— do 23—, anyż płaski 22— do 24—, kminek 17— do 18—, rzepak zimowy 13-50 do 14—, rzepak letni 14— do 14-25, nowy — do —, lnianka 8-75 do 9—, nasienie lniane 10-50 do 11—, chmiel 98— do 107—, nafta zwykła 14-25 do 15-25, salonowa 16-50 do 17-50, wszystko za 100 kilogram, spirytus 10.000 litr. procentowy, kontyngentowany, z podatkiem konsumcyjnym 52-75 do 53-10.

Niebywała zwyżka. W dniu 16 b. m. na giełdzie zbożowej berlińskiej notowano niebywałą zwyżkę cen zboża. Żyto zdrożało o 10 marek, pszenica o 11 m., owies o 4½ m.

Mędzy Warszawą a Petersburgiem mają być zaprowadzone pociągi o średniej szybkości z wagonami sypialniami, dla osób klasy trzeciej, przebiegających całą linię.

Rozwój rzemiosł w Warszawie. Świeżo ogłoszone sprawozdanie miasta Warszawy za rok 1890, podaje liczbę majstrów Warszawy na 7212 (w obec 7121 w roku 1889), liczbę czeladników na 16.634, a uczniów na

23.744 (w obec 22.282 w roku 1889). Produkcję rzemieślniczą oceniono w roku sprawozdania na 42.057.250 rubli, co w porównaniu z rokiem 1889 daje przewyżkę, wynoszącą 358.120 rubli. Materiału surowego do wszystkich warsztatów rzemieślniczych zakupiono za rubli 24.919.039, ogólna zaś wartość narzędzi i aparatów warsztatowych wynosiła 2.880.330 rubli. Największa wartość produkcji rzemieślniczej, nie biorąc w rachubę rzeźników i piekarzy, przypada na pierwszym miejscu na krawców, dalej na szewców i t. d. (I — 3.757.400 rubli, II — 3.460.860 rubli), najmniejsza zaś na piernikarzy i na czapkarzy — 99.500 rubli.

Sprawozdanie podaje cyfry odnośnie do produkcji fabrycznej i handlu Warszawy. Otóż w roku 1890 istniało w Warszawie 346 fabryk i zakładów przemysłowych, zatrudniających 17.190 robotników, z wartością produkcji 28.870.743 rubli. Z tej liczby otwarto w roku 1890 nowych fabryk 16, zamknięto zaś 18. Największą wartość wytwórczości dały zakłady mechaniczne i fabryki, obrabiające metale, a mianowicie 11.577.662 rubli. Drugie miejsce przypada dla fabryk, przerabiających produkty zwierzęce, za 4.855.239 rubli, następnie dystrylarnie, browary, produkty spożywcze, przerobu produktów włóknistych, fabryki tytoniu, chemiczne i kosmetyczne, i wyroby z drzewa.

Świadectw i biletów handlowych i przemysłowych wykupiono w Warszawie 23.839. Z tego przypada na świadectwa I gildii 197, II — 2271; na bilety I gildii 370, II — 2784; na świadectwa przemysłowe I stopnia 241, na świadectwa handlu detalicznego 6613 i na tenże handel biletów 3698.

Stosunki robotnicze w Rosyji. W audytorium petersburskiego muzeum pedagogicznego, prof. Isajew miał prelekcję o stosunkach robotniczych w Rosyji w porównaniu z zagranicą. Liczbę robotników w Rosyji prelegent oblicza okrągiło na przeszło 1.000.000, mianowicie 700.000 mężczyzn, 300.000 kobiet i 100.000 dzieci. Dzień roboczy jest znacznie dłuższy, niż w państwach zachodniej Europy; w ogóle wynosi 11—13 godzin. W Królestwie Polskiem i niektórych miejscowościach praca dzienna trwa nieco krócej; natomiast po fabrykach zapalek, przy wyrobie rogózek, lub wyprawie skór owczych dochodzi niekiedy do 18 godzin. Pracę fabryczną przerywa tylko odpoczynek w dni świąteczne, których liczba przeciętnie wynosi: dla okręgu warszawskiego 20, moskiewskiego 27. W Europie Zachodniej jeszcze mniej świąt, jednakże dla kobiet i dzieci istnieją tygodniowe półdniówki, zwykle w sobotę od południa. Zapłata robotników nie jest jednakową, zależnie od gałęzi przemysłu i miejscowości. W okręgu przemysłowym moskiewskim robotnik dorosły zarabia 13—29 rubli, kobieta 5—13 rubli, małe dzieci 3½, do 10 rubli na miesiąc. Przy tak małym zarobku robotnik, zwłaszcza obciążony liczną rodziną, żyje nędźnie; codzienny pokarm mięsny jest dla niego niedoścignionym ideałem. W dodatku mieszkanie robotników fabrycznych są w ogóle ciasne i niehygieniczne; w wielu zakładach rodziny nie mają osobnego pomieszczenia, a mężczyźni, kobiety i dzieci żyją razem. Robotnicy niemieccy i francuscy zarabiają stosunkowo dwa razy więcej, angielscy trzy razy więcej; w Ameryce średni zarobek miesięczny robotnika wynosi 54 rubli. Pod względem wychowania dzieci rosyjskich robotników, wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Dotychczas zaledwie 75 proc. dzieci uczęszcza do szkół i z tych niewielka liczba kończy szkołę elementarną. Na tę kwestję nie można, z daniem prelegenta, zapatrywać się obojętnie, lecz należy iść za przykładem krajów zachodnich, zwłaszcza Anglii i Szwajcaryi. Nareszcie prof. Isajew wyraził zdanie, że w obec silnego rozwoju przedsiębiorstw akcyjnych, kartele w Rosyji nie mają przyszłości.

Szczepienie ochronne zarazy. Dyrektor instytutu weterynaryi w Kazaniu, profesor Lange, który podjął się opracować kwestję szczepienia ochronnego zwierzętom zarazy syberyjskiej, zakomunikował komitetowi weterynaryjnemu rezultaty swych dotychczasowych badań i doświadczeń. Zaszczepiona 43 koniom wakcyjna zarazy najbardziej jadowitej, przyjęła się i konie te nie uległy chorobie; wszystkie zaś konie inne padły od zarazy. Wakcyjna powyższa otrzymywana była systemami Pasteur'a i Cieszkowskiego.

Nadzór weterynaryjny w Rosyji. Według informacji *Birż. Wied.* w rosyjskich sferach rządowych zajęto się gorliwie kwestją zorganizowania nadzoru weterynaryjnego nad porzecznością zwierząt przy wywozie, aby władze mocarstw zagranicznych nie mogły nadal znaleźć pozorów do zamykania granicy dla wywozu bydła z Rosyji. Dotychczas granica zachodnia często bywała zamykana pod pozorem rozwoju w obrębie państwa rosyjskiego epizoty u bydła.

Berło kolejowe, jako znak, że pociąg może odejść ze stacyi, polecono wręczać zawiadowcy stacyi kolejowej maszyniście, prowadzą-

cemu pociąg na drodze żelaznej Nadwiślańskiej. Berło takie, po przybyciu na stację, maszynista obowiązany będzie oddać zawiadowcy i nie wyruszać w dalszą drogę, dopóki mu zwróconem nie zostanie. Dopóki zawiadowca berła nie otrzyma, nie może wyprawiać pociągu, jest ono bowiem znakiem, że droga wolna i dalsza podróż możliwa. System ten, świeżo wprowadzony, zapożyczony jest od dróg żelaznych w carstwie, na których stosowany bywa z pożytkiem i bezpieczeństwem publicznem.

Niszczenie philoxery. Profesor Uniwersytetu turyńskiego, Perroncito, odkrył środek niszczenia philoxery, bez uszkodzenia rośliny winnej. Czynnione próby wydały rezultat bardzo pomyślny.

Ruch osobowy w Niemczech. W roku kolejowym 1889/90 przejechało kolejami niemieckimi 376.825.006 osób; z tych pierwszą klasą: 2.081.945, drugą 38.432.554, trzecią 238.957.347, czwartą 90.182.944. Podobnie jak w Anglii, tak i w Niemczech lic. ba podróżyjących trzecią klasą wzrasta ustawicznie, gdy podróżujący pierwszą coraz to bardziej należą do wyjątków. Stosunek miejsc zajętych w wagonach do niezajętych daje cyfry 24:52 procent do 100.

Najgłębsza studnia. Pewne Towarzystwo amerykańskie eksploatacyi oleju skalnego, posiada studnię, której głębokość wynosi już kilometr. Studnia ta przechodzi przez zbitę pokłady węgla kamiennego, kwarcu złotonośnego, żelaza i innych rud metalicznych. Skoro szyb dojdzie głębokości 1500 metrów, ma być dalej pogłębiany przez władze amerykańskie, które zamierzają roboty posuwać, dopóki nie okaże się zupełną niemożliwość dalszego ich prowadzenia. Próba ta ma być podjęta w celu naukowym; mają być notowane wszelkie ciekawe spostrzeżenia, okazy zaś wszystkich warstw zbierane być mają tak starannie, aby można było odtworzyć układ warstw geologicznych. Osiągnięte zaś rezultaty, próbki, dostrzeżenia i t. d. będą wystawione na wystawie powszechnej w Chicago 1893 r.

OSTATNIA POCZTA

Najdost. Arcyksiążę Karol Ludwik, który przybył przedwczoraj z Reichenau do Wiednia, wyjedzie dzisiaj do Preszburga, a z tamąd do Karlsburga, gdzie przebywa obecnie ze swym pułkiem na ćwiczeniach Najdostojniejszy Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este.

Najd. Arcyksiążęta Albrecht i Rainer wyjechali przedwczoraj, po krótkim pobycie w Wiedniu, do Baden.

Najdost. Arcyksiążę Rainer uda się dnia 24-go b. m. w podróż inspekcyjną do Czech, a po jej ukończeniu weźmie udział w wielkich manewrach cesarskich, i będzie znajdował się u boku Najj. Pana.

Posel belgijski przy Najw. Dworze w Wiedniu, hrabia Ludwik Jonghe d'Ardoye, został odwołany, i opuści w połowie listopada dotychczasowe swe stanowisko, na którym pozostawał bez przerwy od roku 1866, tedy lat 25. Był on przez dłuższy czas dziekanem ciała dyplomatycznego w Wiedniu.

W Berlinie obiega pogłoska, iż królowa-regentka Holandyi zamierza w ostatnich dniach września złożyć rewizytę dworowi niemieckiemu.

Z Królestwa Polskiego donoszą, że komendant twierdzy w Modlinie zażądał przetrzeźnienia klasztoru OO. Kapucynów w Zakrocymiu, na silnie oszańcowany fort; miasteczko Zakrocymie bowiem leży już w obrębie twierdzy modlińskiej. Zakonników zakrocymskich przeniesiono skutkiem tego przed dwoma tygodniami do klasztoru OO. Kapucynów w Nowem Mieście nad Pilicą.

W ten sposób zniesiono jeden z trzech istniejących jeszcze klasztorów OO. Kapucynów w Królestwie Polskiem.

W petersburskich kołach dworskich, jak donosi *Pol. Corr.* uważają za rzecz pewną, iż carstwo udadzą się wkrótce do Danii, z kąd powrócą do Rosyji morzem.

W zeszłą niedzielę o godz. 10½, przed południem przybył carewicz po dłuższej podróży do Krasnego Sioła; na stacyi Tosna oczekiwali go carstwo z rodziną. W Krasnem Siole przywitani wielkiego księcia królowa grecka, ministrowie i dowódcy wojsk, w obozie krasno-sielskim stojących.

Nowo mianowany ambasadorem republiki francuskiej przy dworze rosyjskim hr.

Montebello, obejmie urzędowanie w ciągu września.

Watykański *Osservatore Romano* wyraża w jednym z ostatnich numerów kwestję stanowiska Stolicy św. wobec politycznego stanu rzeczy w Europie. „Nie ma większego oszczerstwa, pisać dziennik watykański, jak twierdzenie, że Papież dla odzyskania władzy świeckiej, gotów jest odwrócić uwagę od najwyższych celów wiary i religii. Oszczerstwo to pochodzi ząd, że wrogowie Papieża uważają pretensje Stolicy św. do fizycznej rekojmi jej duchownej niezależności za niestosowne, i że obóz liberalny przywykł wszystko, co Papież czyni, stawiać w związku z kwestyą rzymską. Podobnie też zrobiono z przedsięwzięciem przez Papieża dziełem przywrócenia wewnętrznego pokoju we Francji; sądzą mianowicie, że Stolicę św. skłonił do tego kroku względ na kwestyę rzymską, i że religijne i socyalne interesa wielkiego kraju nie mogły jej dostarczyć bodźca do rozpoczęcia świadomej celu akcji. To tymczasem, co czyni się dla pokoju Francji, wychodzi samo przez się na dobro Kościoła i wiary, i stoi w harmonijnej zgodzie z wysokim nadprzyrodzonym posłannictwem, jakie Bóg Stolicy św. przeznaczył“. Wyjaśnienie takie było potrzebne, ponieważ anti-katolickie dzienniki, korzystając z kilku ciemno zredagowanych zwrotów w nieurzędowych artykułach watykańskiego organu, usiłowały stosunek Papieża do Francji przedstawić w duchu słynnego artykułu p. Crispiego. — Że tak nie jest, dowodzi także nota papieska do rządów Austrii i Niemiec, o której wczoraj donieśliśmy.

Z Belgradu donoszą, że pierwszy regent Risticz i prezydent ministrów Pasicz rozpoczęli na nowo urzędowanie. Również powrócił z Karlsbadu minister spraw zewnętrznych dr. Georgiewicz i objął kierownictwo swego wydziału.

Z Aten piszą do *Polit. Corr.*, że żydzi, którzy swego czasu uciekli z wysp jońskich, powracają teraz gromadami do dawnych siedzib na Zante i Corfu, i na nowo prowadzą handel.

W Paryżu goszczą obecnie równocześnie król Grecji, starszy i młodszy król Serbii, książę Walii, a nadto zapowiadają przybycie kilku wielkich książąt rosyjskich. Pomimo całego republikanizmu, donoszą, że odwiedzin panujących poczytywane są we Francji jako zaszczyt, jej wyrządzone. Jeden z dzienników paryskich konstatuje, że wszystkich witają Paryżanie okrzykami entuzjastycznymi, chociaż ogół nie ma nawet pojęcia, gdzie to ta Serbia leży, której królowi wołają: niech żyje.

Według doniesień z Londynu, przewódcy obu grup przeciwnych, Parnell i Dillon, zwalczają się nawzajem; Dillon wygłasza coraz nowe mowy; Parnell milczy, ale przygotowuje manifest do Irlandczyków w kraju i w świecie rozprószonych. Obie partie cierpią na brak gotówki i wzywają zwolenników do nowych ofiar.

Tribuna donosi, że król Humbert pojedzie wkrótce prawdopodobnie w odwiedzinach na dwór angielski.

Z Brukseli donoszą, że wykluczeni przez kongres socjalistyczny od udziału anarchiści, zarządzają własne zgromadzenie. Na porządku dziennym ich zgromadzenia znajduje się kwestya, czy kongres ma prawo do nazwy socjalistycznego.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 20 sierpnia. Na podstawie wiarogodnych informacji oświadcza *Presse*, że wiadomość o utworzeniu ministerstwa komunikacji jest zupełnie bezpodstawną.

Wiedeń, 20 sierpnia. (*Tel. pryw.*) *Neue Freie Presse* i *Presse* uważają wydanie zakazu wywozu pszenicy z Rosji za możliwe, sądzą jednak, że taki zakaz niezaszkodzi Niemcom, albowiem Austro-Węgry, Rumunia i Ameryka pokryją ubytek.

Praga, 20 sierpnia. Najj. Pan polecił wyrazić Wydziałowi krajowemu podziękowanie za życzenia w rocznicę urodzin.

Dotychczas zwiedziło wystawę półtora miliona osób.

Praga, 20 sierpnia. Czterech młodzi chłopcy, których aresztowano jako podżegaczy w zaburzeniach niedzielnych na placu wystawy, podczas pobytu turystów z Rosji, zostali ukarani policyjnym aresztem od trzech do siedmiu dni.

Peszt, 20 sierpnia. W znanej sprawie oszustwa loteryjnego w Temeszwarze, wydała kurja królewska ostateczny wyrok. Główny oskarżony Farkas skazany został na 5 lat więzienia, współwinny Puespoeky na 4 i pół roku, Szobowicz na 4 lata, wdowa Telkessy na półtora roku więzienia. Wysokość odszkodowania oznaczono na 476.000 zł. Poszkodowany austriacki skarb państwa odesłano z pretensjami na drogę prawa cywilnego.

Zagrzeb, 20 sierpnia. Z powodu znanego zajścia, z okazji wywieszenia flagi węgierskiej, wdrożono przeciw radzie miejskiej w Gospicz śledztwo dyscyplinarne.

Belgrad, 20 sierpnia. Risticz wystosował w imieniu regencji telegram gratulacyjny do Najj. Pana, dziękując ponownie za przyjęcie w Ischl, i wyrażając zapewnienie szczerze przyjaznego stosunku do Monarchii sąsiedniej.

Najj. Pan odpowiedział telegramem, w którym dziękuje za życzenia, i zaznacza również przyjemne wrażenia, odniesione z odwiedzin w Ischlu, a także zapewnienia przyjaznego i łaskawego usposobienia dla państwa sąsiedniego.

Westerland, 20 sierpnia. Bawiący tu na kuracji Szoegeni, otrzymał zaproszenie cesarza Wilhelma, ażeby przybył do Kiel. Szoegeni odjechał wczoraj do Kiel.

Berlin, 20 sierpnia. (*Tel. pryw.*) Według oficjalnych wiadomości, brzmiał onegdajszy toast cesarza Wilhelma, jak następuje: „Piję zdrowie mojego wiernego przyjaciela i sprzymierzeńca, Cesarza Franciszka Józefa“.

Cesarz Wilhelm uda się 2-go września przez Tetschen do Sigmundsherberg w Niższej Austrii, gdzie przyjmą go Najj. Pan i król saski. Cesarz niemiecki przybędzie z wielkim orszakiem, w którym będą także: kanclerz Caprivi, tudzież szef sztabu generalnego.

Berlin, 20 sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg.* oświadcza, że wiadomość, podana przez *St. Petersb. Wiedomosti*, jakoby w portach rosyjskich i miastach pogranicznych wykupiono wszystko zboże, z polecenia rządu niemieckiego, jest wymysłem tego dziennika.

Berlin, 20go sierpnia. Według *Nordd. Allg. Ztg.*, niemiecki reprezentant, który wspólnie z innymi mocarstwami czynił przedstawienia u rządu chińskiego, oświadczył z naciskiem, że Niemcy podczas zaburzeń ucierpiały także, dodał oraz, iż Niemcy przywiązują wielką wagę do pomyślnego rozwoju niemieckich misyj katolickich. Chińska rada stanu przyczyniłaby się bardzo do podtrzymania dobrych stosunków z Niemcami, gdyby w Pekinie liczono się sumiennie z tym faktem.

Kiel, 20 sierpnia. Cesarz niemiecki wyjeżdżał wczoraj przed południem konno z cesarzową do parku zamkowego. Następnie przyjmował cesarz kanclerza państwa, i zaprosił członków ambasady austro-węgierskiej na wycieczkę żaglowcem „Meteor“.

Monachium, 20 sierpnia. Wczoraj otwarto konferencję w sprawie traktatu handlowego. Radca stanu Mayer powitał członków konferencji imieniem rządu. Szefowie sekcji Glanz i Jordan dziękowali za przyjęcie. Termin następnego posiedzenia jeszcze nieoznaczony.

Kopenhaga, 20 sierpnia. Król grecki przybył tu wczoraj.

Kopenhaga, 20 sierpnia. Zgromadzenie fabrykantów wódki i spirytusu oraz drożdży uchwaliło podwyższyć, począwszy od dnia wczorajszego, w całej Danii cenę spirytusu, okowity i wódki ośmiostopniowej o 3 oery na litrze, zaś cenę drożdży o 7 oerów na funcie.

Paryż, 20 sierpnia. Urzędowe doniesienia z Chin opiewają, że wspólna akcja mocarstw zaczyna okazywać pewne skutki. Władze miejscowe zachowują się w obec Europejczyków z większą niż dotąd uprzejmością.

Paryż, 20 sierpnia. Dzienniki wieczorne podnoszą, że odwiedzin eskadry francuskiej w Portsmouth, mają znaczenie pokojowe. *Temps* upatruje w tych odwiedzinach konieczne uzupełnienie wizyty kronsztadzkiej; są one niejako obwieszczeniem, że francusko-rosyjskie porozumienie nie ogranicza bynajmniej pokojowych tendencji obu tych państw, i nie dąży do tego, ażeby te dwa mocarstwa europejskie, położone na dwóch oddzielnych polach w Europie, tworzyły pewnego rodzaju dualizm.

Portsmouth, 20 sierpnia. Eskadra francuska przepłynęła tędy do Spithead, witana salwami działowymi eskadry angielskiej i okrzykami tysięcznych tłumów publiczności.

Portsmouth, 20 sierpnia. Oficerowie floty francuskiej otrzymają pozwolenie na zwiedzenie zakładów, do których wstęp dla obcych jest zazwyczaj surowo wzbroniony. Oficerowie francuscy zwiedzą arsenał, gdzie oglądać będą działa marynarskie i zapasy amunicji.

Bruksela, 20 sierpnia. Kongres socjalistyczny uchwalił przez akklamację zasadę, że należy walczyć podziałem na klasy, ponieważ, dopóki istnieje podział taki, dopóty emancypacja robotników jest niemożliwą. Kongres uchwalił następnie rezolucję, wyrażającą ubolewanie z powodu, antisemityzmu. Szczegółowej rozprawy nad tym przedmiotem nie dopuszczono.

Bruksela, 20 sierpnia. Aresztowany delegat włoski na kongres socjalistyczny, Merlino, wyjechał wczoraj okrętem do Londynu, ażeby uniknąć wydania w ręce władz włoskich.

Na zgromadzeniu robotników metalurgicznych oświadczyli się delegaci z Niemiec, Anglii, Belgii, Holandyi, Danii i Francji za utworzeniem międzynarodowego związku robotników metalurgicznych.

Nordenhamm, 20 sierpnia. Przy budowach nadbrzeżnych zawaliły się rusztowania, w skutek czego 10 robotników utraciło życie, 9 zaś odniosło ciężkie rany.

Albany, 20 sierpnia. Prezydent Harrison wyraził przekonanie, że z powodu znakomitego rezultatu żniwa w Ameryce, złoto, które w ostatnich miesiącach do Europy wysłano, powróci znowu do Ameryki.

Salonika, 20 sierpnia. (*Tel. pryw.*) Szef bandytów Stojan Mohadjan żąda 2000 funtów okupu za porwanego urzędnika kolei wschodnich Solliniego, grożąc, że w razie odmówienia okupu zamorduje Solliniego.

Konstantynopol, 20 sierpnia. O porwaniu Solliniego są następujące szczegóły: Onegdaj zrana wyjechał nadzorca toru Sollini w towarzystwie Bułgara Angelo i trzech robotników na dresynie (wózku) z Demir Kapu w kierunku do Saloniki. Pociąg towarowy który wyjechał następnie, najechał około południa, w odległości 115 kilometrów od Saloniki, na próżną dresynę, a obok niej spostrzeżono zwłoki jednego zamordowanego robotnika. W pół godziny później nadszedł do Demir Kapu list Solliniego, że schwytali go zbójcy, którzy żądają do 11 dni złożenia okupu 2.000 funtów szterli.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 19 sierpnia 1891 r., godz. 1 minut 40. Alp Towarz. górnicze 79.—, Węgierskie akcje kredytowe 322.25, Akcje anglo-austriackie 148.25, Akcje banku Union 225.75, Akcje kolei Karola Ludwika 208.—, Akcje kolei północnej 271.50, Akcje kolei południowej 92.50, Losy tureckie 30.—, Akcje kolei państwowej 275.75, Akcje kolei Alfeld. —.—, Akcje kolei Lwowsko-Czernowieckiej 237.—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 196.—, Wiedeńskie losy komunalne 150.75, Akcje tytoniowe 157.75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 105.—, Losy regulacji Cisy —.—, Akcje kolei Rudolfa —.—, Akcje kolei Albrechta —.—, Akcje kolei Elbetal 204.50, Akcje banku dla krajów koronnych 196.—, 4-prc. węgierska renta złota 103.35, Akcje banku związkowego 107.—, Akcje banku obrotowego —.—, Rubel papierowy 1.22.87, Węgierskie losy —.—, Marka niemiecka —.—, Kolej Karola Ludwika —.—, węgierska renta papierowa 101.15. Usposobienie słabe.

Wiedeń, 20 sierpnia 1891. godzina 10 minut 30. Akcje kredytowe 276.37, Akcje kolei państwowej 276.25, Akcje tytoniowe 157.50, Anglo austriackie —.—, Unionbank —.—, Kolej Karola Ludwika —.—, Południowa 92.12 Renta papierowa —.—, 5-prc. galic. hipoteczne obligacje Banku dla krajów koronnych 194.—, listy zastawne —.—, galic. obligacje indemnizacyjne —.—, do —.—, 4 1/2 prc. listy zastawne banku krajowego 98.75, 4 1/2-prc. pożyczka krajowa z roku 1883 —.—, Napoleondor —.—, Rubel papierowy —.—, 4-prc. węgierska renta złota 103.30, za 100 marek 58.17, Usposobienie chwyjne.

Telegramy zbożowe z dnia 19 sierpnia 1891 r. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogramów —.— do —.— zł., żyto —.— do —.— zł., jęczmień —.— do —.— zł., kukurudza —.— do —.— zł., owies —.— do —.— zł., okowita per 10.000 litr procent 19.09 do 19.25 zł. Szczecin: Pszenica —.— do —.— zł. rzepak —.— do —.— zł., spirytus —.— do —.— zł., kukurudza —.— do —.— zł. Kolonia —.— do —.— zł., rzepak —.— do —.— zł. za 100 kilogramów jesień. Budapest: Pszenica na jesień 10.67 do 10.69 zł. Berlin: Pszenica (na paźdz.-listop.) 241.— do —.— zł., żyto —.— do —.— zł., spirytus 52.30 zł., rzepakowy olej —.— do —.— zł. Paryż: mąka na miesiąc bieżący fr 62.— olej rzepakowy —.— do —.— fr., spirytus —.— do —.— fr.

Odpowiedzialny Redaktor Adam Kreczowiecki

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi półrocznie (od 1 lipca do końca grudnia) w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł.; ćwierćrocznie (od 1 lipca do końca września) w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; miesięcznie od 1 do końca każdego miesiąca w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorem półroczni, którzy prenumerują od 1 lipca do końca grudnia, otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. *Przewodnik*, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Na podstawie umowy, zawartej z redakcją warszawskiego „*Tygodnika Ilustrowanego*“ zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą piękne to pismo, celujące tak doбором treści literackiej jak i artystyczną wartością działu ilustracyjnego, po cenie znacznie niższej.

MATERIAŁY BUDOWLANE

Cement
Wapno hydrauliczne,
Papka
Płyty
Cegły
Hütle masa
Piece kafłowe ozdobne
ARNOLD WERNER
we Lwowie.

PRZYJECHALI DO LWOWA.

dnia 20 sierpnia 1891.

H. Zorża.

Pp. M. hr. Leduchowski z Wołynia, J. Loeswitz z Paryża.

H. Europejski.

Pp. Ks. Z. Czartoryjski z Poznania, S. Gross z Słobódki.

H. Francuski.

Pp. Hr. W. Rey z Prus, J. Trabauer z Wiednia.

C. k. austriackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od 1 czerwca 1891.

(Wedle zegaru lwowskiego).

Odjazd ze Lwowa:

W kierunku ku Stryjowi:

6.20 rano. Pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacsa Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.

10.50 przed południem. Pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa.

8.05 wieczór. Pociąg osobowy do Stryja, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.

8.53 wieczór. Pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa i Suchy.

W kierunku ku Czerniowcom:

5.24 rano. Pociąg osobowy do Stanisławowa i Kołomyi.

9.16 przed południem. Pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna.

4.30 po południu. Pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu.

10.24 wieczór. Pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy, Husiatyna.

W kierunku ku Bełżcowi.

9.25 przed południem. Pociąg mieszany do Bełżca i Sokala.

7.40 wieczór. Pociąg mieszany do Żółkwi.

Przyjazd do Lwowa:

W kierunku ze Stryja:

7.54 rano. Pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Stryja.

9.02 rano. Pociąg osobowy ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja.

3.42 po południu. Pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja.

12.19 w nocy. Pociąg osobowy z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego.

W kierunku z Czerniowiec:

6.53 rano. Pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa.

2. po południu. Pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna.

8. wieczór. Pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna.

11.52 w nocy. Pociąg osobowy z Kołomyi, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku z Bełżca:

6.45 rano. Pociąg mieszany z Żółkwi.

4.22 po południu. Pociąg mieszany ze Sokala i Bełżca;

Plakaty rozkładów jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji nabyć można na każdej stacyi po 6 centów.

Pociągi kolejowe

(podług zegaru lwowskiego).

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa; o godz. 8 min. 50 rano pociąg osobowy; — o godz. 4 min. 3 po południu pociąg pospieszny; — o godz. 7 m. 15 wieczór pociąg mieszany; — o g. 9 m. 28 wieczór pociąg osobowy.

Z Podwołoczysk na dworzec główny lwowski o godz. 3 min. 15 w nocy pociąg mieszany; — o godz. 2 m. 20 po południu pociąg pospieszny; — o godz. 7 m. 30 wieczór pociąg osobowy.

Z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze o godz. 2 m. 38 w nocy pociąg mieszany; — o godz. 2 m. 8 po południu pociąg pospieszny; — o godz. 7 m. 1 wieczór pociąg osobowy.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa o godz. 4 m. 20 rano pociąg osobowy; — o godz. 7 m. 20 rano pociąg osobowy; — o godz. 2 m. 28 po południu pociąg pospieszny; — o g. 8 m. m. 30 wieczór pociąg osobowy.

Do Podwołoczysk z głównego dworca o godz. 9 m. 50 przed południem pociąg osobowy — o godz. 4 m. 11 po południu pociąg pospieszny — o godz. 10 m. 35 w nocy pociąg mieszany.

Do Podwołoczysk z dworca Podzamcze o godz. 10 m. 15 przed południem pociąg osobowy; — o godz. 4 m. 22 po południu pociąg pospieszny; — o g. 11 m. 5 w nocy pociąg mieszany.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 20 sierpnia 1891.

Table with 3 columns: Item description, Price per unit, and Unit weight. Includes categories like 'Akeye za sztukę', 'List. zast. za 100 zł.', 'Listy dłużne za 100 zł.', 'Oblig. za 100 zł.', 'Losy miasta Krakowa', 'Monety'.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 18 sierpnia 1891.

Table with 3 columns: Description of securities, Price, and Unit weight. Includes 'Dług państwa', 'Obligacje ind. 5 pr.', 'Akeye', 'Losy'.

Table with 3 columns: Description of securities, Price, and Unit weight. Includes 'Tow. kol. żel. państw.', 'Listy zastawne losowane', 'Obligacje z prawem pierwszeństwa', 'Losy'.

Table with 3 columns: Description of securities, Price, and Unit weight. Includes 'Losy miasta Krakowa', 'Pożyczka miasta Lublany', 'Pożyczka miasta Budy', 'Weksle za 3 miesiące', 'Kurs złota'.

DZIEŃNIK URZĘDOWY.

Licytacje.

L. 6441 (5322 2-3) C. k. Sąd powiatowy w Kalwaryi ogłasza, że na zaspokojenie należności kasy oszczędności w Wadowicach w resztującej kwocie 529 zł. aw. zpn. odbędzie się w tut. sądzie w dniach 21 września i 19 października 1891...

wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze. Dla nieznanego z życia i miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych, ustanawia się kuratorem p. Bronisława Peszkowskiego. C. k. Sąd powiatowy. Skawina, dnia 25 czerwca 1891.

realności wyk. hip. l. 26 ks. gr. gm. kat. Czerkawszczyzna objętej spadkobierców sp. Iwana Iwanyszyna na rzecz ek. uprz. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji we Lwowie pto 13 rat po 18 zł. aw. zpn.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony Kazimierz Kurek w Rudkach. Cena wywołania wynosi 665 zł. Wadyum 5 pr. Rudki, dnia 29 czerwca 1891.

L. 4670 (5363 2-3)
 W sprawie egzekucyjnej Zygmunta i Markusa Hüttnerów przeciw Mikołajowi Zuk celem ściągnięcia kwoty 550 zł. w. a., kosztów egzekucyjnych 7 zł. 51 ct., 8 zł. 86 ct., 3 zł. 87 ct. i 6 zł. 85 ct. tudzież kosztów niniejszego podania w kwocie 10 zł. 6 ct. w. a. już przyznanych — odbędzie się w tut. c. k. Sądzie w dniach 3 września 1891 i 13 października 1891 zawsze o godzinie 10 przed południem publiczna przymusowa sprzedaż jednej trzeciej części realności wykazem hipotecznym l. 99 gminy katastr. Bezejów objętej, Mikołaja Zuka własnej, a to na pierwszym terminie za lub wyżej ceny szacunkowej, na drugim terminie i poniżej takowej, lecz nie niżej trzeciej części takowej.

Cena szacunkowa i wywołania wynosi 493 zł. w. a.
 Wadyum 49 zł. 30 ct. w. a.
 Bliższe warunki licytacyjne, wyciąg tabularny i akt oszacowania można przejrzeć w aktach.
 Dla nieznanego wierzycieli hipotecznych ustanowiono kuratorem p. dr. Kurysia c. k. notaryusza w Bełzie.
 C. k. Sąd powiatowy.
 Bełż, dnia 7 lipca 1891.

L. 6837 (5378 2-3)
 W Andrychowskim Sądzie powiatowym odbędzie się w dniu 3 września 1891 i w dniu 8 października 1891 o godzinie 10 rano przymusowa sprzedaż połowy realności pod lk. 140 w Inwałdzie położonej, według wyk. hip. l. 140 księgi grunt. kat. gminy Inwałd małoletniej Anny Romankówny własnej na zaspokojenie wierzycielności Franciszka Cholewki w kwocie 41 zł. 62 ct. zpn. Na pierwszym terminie realność ta tylko za cenę szacunkową lub od szacunkowej wyższą, zaś na drugim nawet poniżej tej ceny sprzedaną zostanie.
 Cena wywołania 40 zł.
 Wadyum 4 zł. aw.
 Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest adw. dr. Jan Małec w Andrychowie.
 Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tutejszej registraturze.
 Andrychów, 10 stycznia 1891.

L. 5300 (5357 2-3)
 Mościcki c. k. Sąd powiatowy ogłasza, że na zaspokojenie dłużnej Michałowi Fedasze przez Antoniego Materklasa i małolet. Annę Petryk jako spadkobierców Tacyanny Materklas kwoty 6 zł. aw. zpn. odbędzie się tamże w dniach 16 września 1891 i 14 października 1891 o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacja realności dłużnika wykazem hyp. 252 gminy Krukienice objętej.
 Na pierwszym terminie zostanie realność ta sprzedaną tylko za cenę wywołania 65 zł. 50 ct. lub wyżej niej, na drugim i niżej tejże.
 Wadyum wynosi 6 zł. 55 ct. aw.
 Resztę warunków i aktów można przejrzeć w Sądzie.
 Mościska, dnia 22 czerwca 1891.

L. 3917 (5368 2-3)
 C. k. Sąd powiatowy w Zywiecu ogłasza w sprawie egzekucyjnej małż. Tomasza i Maryanny Biąłków przeciw nieobjętej masie spadkowej śp. Bartłomieja Bajtlika do rąk kuratora adwokata dr. Edmunda Udzieli i Jadwidze Bajtlikowej pto kosztów 21 zł. 12 ct. zpn. rozpisana została egzekucyjna licytacja połowy realności lwh. 35 ks. gr. gm. kat. Zywiec objętej, Bartłomieja Bajtlika względnie tegoż masy spadkowej własnej na dzień 16 września 1891 i na dzień 21 października 1891 o godzinie 10 rano każdym razem.
 Wadyum 30 zł.
 Cena szacunkowa 300 zł.
 Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony adwokat dr. Władysław Raschke w Zywiecu.
 Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania można przejrzeć w tutejszej registraturze sądowej.
 Zywiec, 15 maja 1891.

L. 2411 (5324 2-3)
 W dniach 17 września i 22 października 1891 o godzinie 10 rano przymusowo sprzedaną będzie realność pod nk. 270 w Zołyni położona lwh. 134ks. gr. tejże samej gminy objęta a Jana Dołęgi własna na zaspokojenie pretensyi Towarzystwa zaliczkowego w Łancucie w kwocie 350 zł. zpn.
 Cena szacunkowa wynosi 540 zł. aw.
 Wadyum 50 zł. aw.
 Akt oszacowania, wpis hipoteczny i warunki licytacyjne można przeglądać w registraturze.
 C. k. Sąd powiatowy.
 Łanecut, dnia 19 czerwca 1891.

L. 9123 (5332 2-3)
 C. k. Sąd powiatowy w Starym Sączu ogłasza, iż celem zaspokojenia należności Mojżesza Linkera w kwocie 190 zł. zpn. odbędzie się w domu sądowym w dniach

16 września i 28 października 1891 o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacja połowy realności l. 160 w Obidzy Anny Słowińskiej własnej na wywołanie 1588 zł.
 Wadyum 160 zł.
 Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.
 Kuratorem wierzycieli hipotecznych niewiadomych jest adwokat dr. Szayer w Starym Sączu z substytucją dr. Meissnera ck. notaryusza w Starym Sączu.
 C. k. Sąd powiatowy.
 Stary Sącz, dnia 23 kwietnia 1891.

L. 4997 (5352 2-3)
 W tutejszym Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano w dniu 24 sierpnia 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 21 września 1891 poniżej takowej, licytacja realności l. 424 według wyk. hip. l. 387 gminy kat. Brzozów małżonków Ludwika i Antoniny Pilawskich własnej, na rzecz Salamona Scherza cesyonaryusza Mendla Scherza pto 213 zł. 70 ct. zpn.
 Cena wywołania 420 zł.
 Wadyum 42 zł.
 Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.
 Dla wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem pana Macieja Kościńskiego z Brzozowa.
 C. k. Sąd powiatowy.
 Brzozów, 30 czerwca 1891.

L. 421/891 (5359 2-3)
 W c. k. Sądzie powiatowym w Żółkwi w sprawie egzekucyjnej c. k. uprz. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji przeciwko nieobjętej masie spadkowej śp. Agnieszki Oziembłowskiej do rąk kuratora ad actum Jana Oziembłowskiego o zapłaceniu 17 rat pożyczkowych po 19 zł. 50 ct. i reszty kapitału w kwocie 101 zł. 57 ct. aw. zpn. odbędzie się na rzecz c. k. uprz. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji publiczna licytacja przymusowa realności wykazem hip. l. 90 dla gminy kat. Żółkiew II. część objętej własnością Agnieszki Oziembłowskiej będącej dla powyższej pretensyi za hipotekę służącej na 450 zł. ocenionej w dwóch terminach a mianowicie na dniu 31 sierpnia 1891 r. i na dniu 19 października 1891 r. każdym razem o godz. 10 przed południem.
 Na pierwszym terminie będzie realność sprzedaną tylko powyżej ceny szacunkowej, lub za tą ceną, na drugim także poniżej ceny szacunkowej.
 Wadyum 45 zł. aw.
 Kuratorem dla nieznanego wierzycieli ustanowiony p. Józef Hejda c. k. notarysz w Żółkwi.
 Reszta warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i akt ocenienia do przejrzania w tusądowej registraturze.
 Z c. k. Sądu powiatowego.
 Żółkiew, dnia 10 marca 1891 r.

L. 55159 (5370 2-3)
 Celem oddania w przedsiębiorstwo budowli wodnych na Sole pod Kobiernicami powyżej mostu rządowego, odbędzie się w c. k. Starostwie w Białej 1 września b. r. o godzinie 12 w południe publiczna licytacja za pomocą ofert pisemnych. Cena fiskalna wynosi 4742 zł. 39 ct. w. a.
 Warunki budowy można przejrzeć w c. k. Starostwie w Białej, gdzie także w wyżej oznaczonym dniu i godzinie wniesione być mają oferty złożone w sposób poniżej podany i w 5 prc. wadyum zaopatrzone.
 Oferty wniesione po oznaczonym terminie, albo nieułożone według wzoru poniżej podanego, albo złożone w inny urządzie, albo też niezaopatrzone w należyte wadyum nie będą uwzględnione.
 Z c. k. Namiestnictwa.
 Lwów, dnia 12 sierpnia 1891.
 Wzór oferty.

Oferta
 mocą której ja niżej podpisany obowiązuję się objąć w wykonanie budowlę wodną na Sole pod Kobiernicami i opuszczęm (liczbami i słowami) odsetków od cen fiskalnych.
 Warunki licytacyjne są mi dokładnie znane i poddaję się tymże bez jakichkolwiek zastrzeżeń.
 Jako wadyum składam
 W Białej . . września

L. 4586 (5356 2-3)
 C. k. Sąd powiatowy w Kalwaryi ogłasza, iż celem zaspokojenia należności Henryka Feliksa w kwocie 26 zł. 96 ct. a. w. zpn. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 14 września i 19 października 1891 r. każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacja połowy realności lwh. 16 gm. Kalwaryja na Józefa Schwarzbacha zapisanej.
 Cena wywołania 616 zł. 50 ct.
 Wadyum 62 zł.
 Resztę warunków przejrzeć można w registraturze.
 Kalwaryja, dnia 30 czerwca 1891.

L. 11699 (5345 3-3)
 C. k. Sąd powiatowy w Glinianach ogłasza, że przeprowadzi o godz. 10 rano dnia 21 sierpnia 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 25 września 1891 nawet poniżej takowej licytacja realności według wyk. hip. l. 2 ks. gr. gminy Połtew Katarzyny Antoszewskiej 2o ślubu Myś własnej, na rzecz Towarzystwa Zaliczkowego w Glinianach pto 36 zł. 28 ct. zpn.
 Cena wywołania 190 zł.
 Wadyum 19 zł.
 Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.
 Dla wierzycieli hipot., ustanowiono kuratorem p. Szymona Czestyńskiego z Glinian.
 Gliniany, dnia 18 maja 1891.

L. 1900 (5379 3-3)
 C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach przeprowadzi egzekucyjną sprzedaż realności przez publiczną licytację połowy realności w Łysokani położonej wyk. hip. l. 96 ks. gr. gminy Grodkowice objętej, Jędrzeja Hytrosia własnej, celem zaspokojenia należności w kwocie 124 zł. aw. zpn. na rzecz Towarzystwa Zaliczkowego w Bochni w dwóch terminach licytacyjnych dnia 20 sierpnia i dnia 14 października 1891 r. każdym razem o godzinie 10 rano w tutejszym Sądzie.
 Cena wywołania wynosi 60 zł.
 Wadyum zaś 6 zł.
 Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiony jest p. Teofil Gatty ck. notarysz w Niepołomicach kuratorem ad actum.
 Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w ts. registraturze.
 Niepołomice, dnia 12 maja 1891.

L. 4826 (5396 1-3)
 C. k. Sąd powiatowy w Borszczowie zawiadamia, że w celu zaspokojenia wierzycielności ck. uprz. gal. Zakładu kredytowego włośc. w likwidacji we Lwowie pto 11 rat po 18 zł. 26 ct. i reszty kapitału w kwocie 198 zł. 53 ct. aw. zpn. odbędzie się dnia 2 września i 13 października 1891 o godz. 10 rano w sądowym zabudowaniu przymusowa sprzedaż realności dłużnika Pawła Rohatczuka własnej w Jezierzanach położonej a to objętej wyk. hip. l. 556 w całości i wyk. hip. l. 552 w 1/4 części gminy Jezierzany, która przy drugim terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.
 Cena szacunkowa wynosi 1407 zł. 50 ct. a. w.
 Zakład wynosi 140 zł. 75 ct.
 Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. Orłowski a zastępcą jego dr. Komariner.
 C. k. Sąd powiatowy.
 Borszczów, dnia 20 czerwca 1891.

L. 4371 (5401 1-3)
 C. k. Sąd powiatowy w Borszczowie zawiadamia, że w celu zaspokojenia wierzycielności ck. uprz. galic. zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji we Lwowie w ilości 12 rat po 11 zł. 45 ct. i reszty kapitału w kwocie 169 zł. 23 ct. aw. zpn. odbędzie się dnia 2 września i 13 października 1891 o godz. 10 rano w sądowym zabudowaniu przymusowa sprzedaż realności dłużnika Onufrego Fedorowicza własnej wyk. hip. l. 168 w połowie i 170 w całości gm. kat. Jezierzany objętej, która przy drugim terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.
 Cena szacunkowa wynosi 46 zł. 7 ct. i 8 zł. 50 ct.
 Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. Orłowski.
 C. k. Sąd powiatowy.
 Borszczów, dnia 20 czerwca 1891.

L. 5980 (5400 1-3)
 C. k. Sąd powiatowy w Borszczowie zawiadamia, że w celu zaspokojenia wierzycielności ck. uprzyw. Zakładu kredyt. włośc. w likwidacji we Lwowie w kwocie 53 zł. 61 ct. aw. a względnie 20 zł. 83 ct. a. w. zpn. odbędzie się dnia 2 września i dnia 13 października 1891 o 10 godz. rano w sądowym zabudowaniu przymusowa sprzedaż realności dłużników Paraški Kostiuk, Jana i Maryi Czownyków własnej, wyk. hip. l. 47, 992, 993 i 1013 gm. kat. Skała objętej, która przy drugim terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie, cena szacunkowa wynosi wyk. hip. 47 — 70 zł., wyk. hip. 992 — 48 zł., wyk. hip. 993 — 40 zł. a wyk. hip. 1013 — 60 zł. aw.
 Zakład wynosi 21 zł. 80 ct.
 Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. Orłowski.
 C. k. Sąd powiatowy.
 Borszczów, dnia 20 czerwca 1891.

L. 5082 (5403 1-3)
 C. k. Sąd powiatowy w Glinianach ogłasza, że przeprowadzi o godzinie 10 rano dnia 4 września 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 14 października 1891 nawet

poniżej takowej licytacja realności wyk. hip. l. 221 gm. kat. Lipowce objętej do Piotra Pacila należącej, na rzecz Jakóba Kesselringa pto 84 zł. 24 ct. zpn.
 Cena wywołania 350 zł.
 Wadyum 35 zł.
 Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze
 Dla wierzycieli hipot., ustanowiono kuratorem p. Rudolfa Koerbera w Glinianach.
 Gliniany, dnia 24 czerwca 1891.

L. 4989 (5404 1-3)
 W c. k. sądzie powiatowym w Haliczu odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności w Kryłosie położonej, wedle wyk. hip. 247 tejże gminy objętej dłużnika Stasia Fedorniaka własnej, na zaspokojenie pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie a mianowicie 9 rat po 9 zł. 75 ct. i resztującego kapitału 106 zł. 54 ct. jakoteż premii asekuracyjnej zpn. dnia 28 sierpnia 1891 i dnia 30 września 1891 każdym razem o godz. 10 rano a to na pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny szacunkowej 250 zł., zaś na drugim za jakąbyż cenę.
 Wadyum wynosi 25 zł.
 Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania można w w tutejszej registraturze przejrzeć.
 Dla wierzycieli, którymby uchwała licytacyjna przed terminem z jakiegokolwiek bądź powodu doręczoną być nie mogła, lub którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego to jest po dniu 19 maja 1889 do tabuli weszli ustanowiono kuratorem p. dr. Przesmyckiego w Haliczu i tychże wierzycieli niniejszem o tem zawiadamia.
 C. k. Sąd powiatowy.
 Halicz, dnia 29 maja 1891.

L. 1067 (5402 1-3)
 W tut. Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano dnia 3 września 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 15 października 1891 nawet poniżej takowej licytacja realności wyk. hip. l. 187 ks. gr. gm. kat. Sosolówka objętej Kieryła Malera własnej pto 13 zł. zpn.
 Cena wywołania 980 zł.
 Wadyum 98 zł.
 Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.
 Dla nieznanego z życia i miejsca pobytu wierzycieli, ustanowiono kuratorem adwokata dr. Czaczkowskiego w Czortkowie.
 C. k. Sąd powiatowy.
 Czortków, 30 kwietnia 1891

L. 3880 (5406 1-3)
 W tut. Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano w dniu 25 sierpnia 1891 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 25 września 1891 nawet poniżej takowej, licytacja realności l. 745 według wyk. hip. 57 gm. kat. Chorostków Grzegorza Ałuszyńskiego własnej, na rzecz Cipy Kofler pto 32 zł. zpn.
 Cena wywołania 50 zł.
 Wadyum 5 zł.
 Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.
 Dla wierzycieli hipotecznych jest ustanowiony kuratorem p. Felicyan Polański.
 C. k. Sąd powiatowy.
 Kopyczyńce, 15 czerwca 1891.

Konkursa.

L. 1274 (5381 1-3)
 C. k. okręgowa Rada szkolna w Stanisławowie ogłasza konkurs celem stałego obsadzenia.
 1. Posady katechety religii rzym. kat. przy wydziałowej szkole żeńskiej połączonej z 4 kl. szkołą żeńską pospolitą w Stanisławowie z płacą 850 zł.; dalej posady katechety religii rzym. kat. w 4 kl. szkole męskiej pospolitej nr. 1 w połączeniu z 4 kl. szkołą pospolitą męską nr. 2 w Stanisławowie z płacą 700 zł. i dodatkiem na pomieszkanie w kwocie 70 zł., wreszcie posady katechety religii rzym. kat. i grecko katolickiej w 4 kl. szkole pospolitej męskiej w połączeniu z 2 klasową szkołą żeńską w Haliczu z płacą 450 zł. i dodatkiem na pomieszkanie w kwocie 45 zł.
 2. Posady nauczyciela religii wyznania mojżeszowego w 4 kl. szkole pospolitej męskiej w połączeniu z 2 klasową szkołą żeńską w Haliczu z płacą 450 zł. i dodatkiem na pomieszkanie w kwocie 45 zł.
 Ubiegający się o powyższe posady kompetencji, winni wnieść należyte udokumentowane podania za pośrednictwem swej władzy przełożonej do c. k. okręgowej Rady szkolnej w Stanisławowie najpóźniej do końca września 1891.
 Z c. k. okręgowej Rady szkolnej.
 W Stanisławowie, dnia 10 sierpnia 1891.
 Przewodniczący c. k. Starosta.

L. 37195 (5283 3-3)

C. Sąd powiatowy delegowany dla miasta Lwowa i tegoż przedmieść w sprawach cywilnych, oznajmia nieobecnemu Andrzejowi Lefkiemu urzędnikowi banku krajowego we Lwowie że w sprawie egzekucyjnej Edwarda Grzybowskiemu przeciw Andrzejowi Lefkiemu pto 156 zł. aw. j. zpn. przeciw niemu przez Edwarda Grzybowskiego prośbę o intabulację prawa zastawu dla sumy 156 zł. aw. zpn. wniesiono i że prośba ta uchwała tusadowa z dnia 25 lipca 1891 l. 37195 pomyślnie dla petenta załatwiona została.

Gdy miejsce pobytu Andrzeja Lefkiego nie jest wiadomem, ustanawia się dla niego kuratorem ad actum dr. Rogalskiego a tegoż zastępcą adw. dr. Rońskiego i powyższą uchwałę mianowanemu kuratorowi się doręcza.

Wzywa się zatem Andrzeja Lefkiego, aby ustanowionemu kuratorowi służące do swej obrony środki dostarczył lub innego zastępcę sobie obrał, gdyż inaczej ze zaniedbania wyniknąć mogące szkodliwe następstwa sam sobie przypisać będzie musiał. Lwów, dnia 25 lipca 1891.

L. 5147 (5407 2-3)

Zawiadamia się niewiadomego z życia i miejsca pobytu Macieja Hołoty, że Jan Hołota wniósł przeciwko niemu pozew de praes 17 stycznia 1891 l. 429 o zniesienie spółwłasności gospodarstwa gruntowego pod lk. 82 w Lackiej, Woli w skutek czego uchwała z dnia dzisiejszego wyznaczono do rozprawy ustnej termin na 21 sierpnia 1891 o godz. 9 przed południem.

Wzywa się przeto Macieja Hołoty, aby bądź przy powyższym terminie stanął i obronę wniósł, bądź też ustanowionemu dlań kuratorowi Antoniemu Niechajewiczowi z Lackiej Woli potrzebnej informacji udzielił, inaczej skutki zaniedbania tego sam sobie przypisać będzie musiał.

C. k. Sąd powiatowy. Mościska, dnia 4 czerwca 1891.

L. 6947. (5329 2-3)

Niewiadomego z życia i miejsca obecnego pobytu Chaima Judę Hassa ze Sołotwiny uwiadamia się, że przeciw niemu wniósł Leiba Thau pozew drobiazgowy dnia 23 lipca 1891 l. 6947, o zapłacenie 15 zł. 15 ct. a. w., na który rozprawę na 11 września 1891 o godzinie 9 przed południem wyznaczono, ustanawiając pozwanemu kuratora w osobie tutejszego notaryusza p. Adama Studzińskiego.

Poleca się tedy pozwanemu, aby dostarczył kuratorowi potrzebnej informacji lub też oznajmił Sądowi innego zastępcę, gdyż w braku tego zarządzenia, sam spowoduje ewentualne następstwa.

C. k. Sąd powiatowy. Sołotwina, dnia 25 lipca 1891.

L. 7029. (5321 2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Kolbuszowej zawiadamia Michała i Maryannę Pokrywów, których obecne miejsce pobytu sądowi nie jest znanem, że przeciw nim wniósł małż. Bartłomiej i Maryanna Wójtowiczowie pozew z 3 maja 1889 l. 4260 o uznanie ich za właścicieli realności objętej wykazem 164 ks. gr. gm. kat. Wola młocnowska etc. z pu. w załatwieniu którego pozew do ustnej rozprawy na dzień 15 września 1891 o godzinie 9 rano wyznaczono, a pozew pierw pozwanemu do rąk ustanowionego dlań kuratora c. k. notaryusza Lityńskiego, a wtóropozwanej do rąk ustanowionego dla niej kuratora p. Aleksandra Koblafskiego doręczono.

Jest więc rzeczą pozwanym, aby ustanowionemu dla nich kuratorowi środki obrony udzielił lub innego zastępcę prawnego sobie wybrał.

Kolbuszowa, dnia 12 lipca 1891.

L. 7934. (5317 2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Bochni zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Jana Pieca, iż przeciw niemu wniósł Agnieszka Ziembowa z Rzezawy pozew drobiazgowy na 25 zł., że termin do rozprawy drobiazgowy na dzień 25 września 1891 o godzinie 9 rano wyznaczono i kuratorem dlań adwokata dra Jędrzeja Weisłę ustanowiono.

Bochnia, dnia 10 lipca 1891.

L. 8178. (5316 2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Bochni zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Otto na Kotschi, iż przeciw niemu wniósł Mojżesz Jakób Kempler pozew drobiazgowy o 38 zł. 17 ct. i że termin do rozprawy drobiazgowy na dzień 25 września 1891 o godzinie 9 rano wyznaczono i kuratorem dlań adw. dra Jędrzeja Weisłę z Bochni ustanowiono.

Bochnia, dnia 24 lipca 1891.

L. 4838. (5366 2-3)

Zawiadamia się z miejsca pobytu niewiadomego Mateusza Robaka także Chrobaka, że Frydryk Schlamb wniósł w Sądzie tutejszym dnia 3 czerwca 1891 do l. 4838 prze-

ciw niemu pozew o własność ciała hipotecznego, wykazem hipot. l. 19 księgi gruntowej gminy kat. Krowica sama objętego, że termin do rozprawy ustnej na dzień 30 września 1891 o godzinie 9 rano wyznaczony został, i że dla niego p. Kapko c. k. notaryusz w Lubaczowie kuratorem ustanowiony został.

Wzywa się więc Mateusza Robaka, aby ustanowionemu kuratorowi środki do obrony jego praw służyć mogące, wcześniej podał, lub innego pełnomocnika sądowi wskazał, inaczej bowiem złe skutki z tego zaniedbania wyniknąć mogące, sobie przypisać będzie musiał.

C. k. Sąd powiatowy. Lubaczów, dnia 10 lipca 1891.

L. 19022. (5201 1-3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie w sprawie dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego w Brzesku przeciw Janowi Kozubowskiemu i spół. pto 109 zł., dla niewiadomych z miejsca pobytu Wincentego Wawrykiewicza i Kaspra Smagowicza ustanawia kuratora w osobie p. adw. dra Gunkiewicza z substytucją p. adw. dra Szalaya i doręcza kuratorowi nakazy zapłaty z dnia 12 czerwca 1891, l. 15481, wzywając pozwanym, aby ustanowionemu dla nich kuratorowi udzieliłi ze swej strony dowodów, albo też innego pełnomocnika Sądowi przedstawili.

Kraków, dnia 22 lipca 1891.

L. 6976. (5195 1-3)

C. k. Sąd krajowy dla spraw cywilnych w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, że na żądanie Szczepana Kłosowskiego wdrożonem zostaje postępowanie amortyzacyjne, celem umorzenia zagubionej we dług jego podania policy przez Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie dnia 1 marca 1887 do P. Nr 17155 wystawionej, ubezpieczającej na rzecz okaziciela policy sumę 1000 zł. wa. na wypadek śmierci zabezpieczonego Szczepana Kłosowskiego i wzywa wszystkich, którzyby sobie do tej policy prawa rościli, aby takowe w przeciągu jednego roku, sześciu tygodni i trzech dni od dnia ogłoszenia edyktu przed tut. Sądem tem pewnie wykazali, ile ze po bezskutecznym upływie tego terminu powyższa polica na ponowne żądanie Szczepana Kłosowskiego za umorzoną uznaną zostanie.

Kraków, dnia 20 marca 1891.

L. 19485. (5199 1-3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia Otylię i Roberta małżonków Grogerów z miejsca pobytu niewiadomych, że przeciw tymże na skutek pozwu de praes 10 lipca 1891 l. 18320 wniesionego przez Minę Bertram wydane tut. sąd nakazy zapłaty z dnia 10 lipca 1891 l. 18320 o zapłacenie sumy wekslowej 1326 zł. 50 ct. doręczono dla tychże ustanowionemu kuratorowi drowi Stanisławskiemu ze substytucją dra Olearskiego adwokata w Krakowie i poleca tymże, aby ustanowionemu kuratorowi środków do obrony dostarczył, lub też tutejszemu sądowi innego pełnomocnika swego przedstawili, w przeciwnym razie skutki z zaniedbania sami sobie przypiszą.

Kraków, dnia 24 lipca 1891.

L. 7076 (5223 1-3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi, jako handlowy wzywa każdego, ktoby prima weksel z daty Otylnia dnia 16 czerwca 1881 na sumę 400 zł. aw. opiewający, za trzy miesiące od daty płatny, na zlecenie własne przez Samuela Rosenkranz i Jakóba Maibach jako akceptantów a przez Jakóba Silberherza jako wystawiciela podpisany z adresem Samuel Rosenkranz i Jakób Maibach w Otylni płatny w Kołomyi posiadał, ażeby go tem pewnie do dni 45 Sądowi przedłożył, gdyż po bezskutecznym upływie tego czasu weksel ten za umorzony uznany zostanie.

Kołomyja, 22 czerwca 1891.

L. 18087. (5198 1-3)

C. k. Sąd krajowy dla spraw cywilnych w Krakowie na żądanie Maryi Sperlich zarządza postępowanie amortyzacyjne co do 6 losów m. Krakowa Nr. 5772 i 59807, 59808, 59810, 59811, 59812 po 20 zł. opiewających rzekomo dnia 20 maja 1891 jej skiadzionych i wzywa posiadaczy powyższych losów, ażeby w przeciągu jednego roku, sześciu tygodni i trzech dni, licząc od dnia ich rzeczywistej płatności z niemi w tutejszym Sądzie się zgłosili, gdyż w razie przeciwnym na ponowne żądanie Maryi Sperlich takowe za umorzone uznane zostaną.

Kraków, dnia 10 lipca 1891.

L. 16636 (5193 1-3)

C. k. Sąd krajowy zarządzając na prośbę Sabiny Schöpf postępowanie celem umorzenia książeczki udziałowej Towarzystwa Wzajemnego kredytu w Krakowie nr. 520 na 120 zł. opiewającej na imię Sabiny Schöpf wystawionej wedle twierdzenia pro-

szącej zagubionej, wzywa każdego, ktoby tę książeczkę posiadał, aby ją w przeciągu roku od ostatniego ogłoszenia okazał, ile ze w razie przeciwnym takowa uważana będzie za pozbawioną wszelkiej mocy a wspomniane Towarzystwo temuż posiadaczowi na podstawie owej książeczki nie będzie odpowiedzialnem.

Kraków, 26 czerwca 1891.

Doniesienia prywatne.

Panienci lub uczniowie klas niższych gimnazyal. znajdując umieszczenie, dobry wikt, również lekcye na fortepianie u wdowy po profesorze gimn. — Bliższa wiadomość w Ekspedycyi Gazety Lwowskiej. 5310

2 Oleandry do sprzedania plac św Jura l. 1. 5414

Proszę czytać!

Anonse (ogłoszenia) w sprawach handlowych, przemysłowych, zawodów wyzwoionych, artystycznych jakoteż w sprawach osobisto-ekonom., w ogóle **wszelkie anonse** uskutecznia w **dziennikach** po cenach uprzywilejowanych na rzecz **stron bardzo korzystnie i dogodnie** specjalna dziennikarska agencja anonsów **„IMPRESSA“ we Lwowie.**

N. B. Niektórzy myślą, że agencja może drożej za anonse bierze od redakcyi, to by nie miało sensu (K.) 5415
Agencja „Impressa“ może każdego zadowolnić pod względem anonsów (A. F.)
Ta „Impressa“ oryginalną jest — zawsze ją jak najlepiej polecam znajomym (D. W.)
Tak korzystną rzeczą było dla mnie, że się udałem do Szan. „Impressy“ celem inserowania, że gdybym mógł, tobym wszystkim ludziom o tem powiadział i radził, z wdzięczności dla itd. (T. R. L.)
Wystarczający adres: Agencja „Impressa“ Lwów

Dom bankowy i kantor wymiany M. KLARFELD

Lwów, ul. Hetmańska l. 6,
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym bez doleczenia prowizyi.
Zlecenia z prowincyi uskutecznia się bezzwłocznie. 5024

Ogłoszenie konkursu.

Na posadę kierownika miejskiego zakładu gazowego urządzonego na wyrób gazu z odpadków nafty, ktorato fabrykacya jak i oświetlenie we własnym zarządzie się prowadzi, rozpisyje się konkurs do 5 września 1891 roku.

Posada ta, z którą połączone są następujące emolumenta: płaca roczna 800 zł., wolne pomieskanie o czterech pokojach i kuchni, bezpłatny opał i bezpłatne oświetlenie gazowe, nadaną będzie na rok jeden prowizorycznie.

O posadę tę ubiegać się mogą tylko chemicy, którzy ukończyli szkołę politechniczną.

Podania odpowiedniami świadectwami zaopatrzone, mają być do Magistratu adresowane.

Magistrat król. miasta Stanisławowa, dnia 16 sierpnia 1891. J. Jaegermann.

Walne zgromadzenie Borysławskiego Towarzystwa dla produkcji oleju skalnego


odbędzie się dnia 16-go września b. r. o godzinie 7. wieczór w domu p l. 179 z. m. w Drohobyczu.

Uprasza się zatem szan. P. T. Akcyonaryuszów, mających zamiar wziąć udział w tem zgromadzeniu, aby stosownie do myśli §. 10 statutu, raczyli złożyć swe akcye przy kasie tegoż towarzystwa w Drohobyczu.

Porządek dzienny:

- 1) Sprawozdanie rady zawiadowczej o stanie przedsiębiorstwa na podstawie zamknięcia rachunków od 1-go kwietnia 1890 do 31. marca 1891.
 - 2) Sprawozdanie rewidentów rachunkowych i doświadczenie ksiąg i rachunków od 1. kwietnia 1889 do 31. marca 1890 i udzielenie absolutoryum radzie zawiadowczej z tego tytułu.
 - 3) Wybór nowych rewidentów rachunkowych dla przeglądania rachunków od 1. kwietnia 1890 do 31. marca 1891.
- Drohobycz, dnia 14. sierpnia 1891.
Rada zawiadowcza.

Główny magazyn i fabryka broni myśliwskiej A. DZIKOWSKIEGO we Lwowie,
ulica Karola Ludwika, nr. 1.
wyszczególnione bronzowemi i srebrnemi medalami zasługi i dyplomami przez wys. c. k. Ministerstwo handlu za znakomity wyrób broni. Przyjmuje wszelkie w zakres rusznikarstwa wchodzące roboty i wykonywa takowe z wszelką dokładnością i gruntowną znajomością, bardzo szybko i po cenach umiarkowanych. 5304



Płótna domowe
czysto niciane
sztuka 23 1/2 metr. długie
zł. 8.50, 10 11, 12
z najlepszej przędzy zł. 12, 13 14.
PŁÓTNO na prześcieradła, 165 i 175 ctm. szerokie, 14 1/2 metr. długie zł. 13.50, 14, 15, 16 (na 6 lub 7 prześcieradeł)
CHUSTKI do nosa niciane, tuzin zł. 2.40 2.80, 3.40, 4.
SERWETY stołowe, tuzin zł. 2.40, 2.80, 3.75, 5.25.
OBRUSY na 6 osób zł. 1.05, 1.25, 1.65, 2.15.
SERWETKI desert. z frędzla, tuzin zł. 1.60 2, 2.80, 3.60.
GARNITURY kawowe kolorowe z 6 serwetkami zł. 2, 3, 3.70, 4.
RĘCZNIKI niciane, tuzin zł. 3, 3.30, 4, 4.60.
ŚCIERKI płócienne, tuzin 210, 3, 3.60.
poleca handel
JANA RIEDLA
we Lwowie. 4354

Ogłoszenie licytacji.

Na mocy uchwały Rady miejskiej z d. 2 lipca 1891. rozpisyje się niniejszem celem wydzierżawienia przysługującego gminie:

a) prawa propinacyi wódczanej wraz z prawem poboru dodatku komunalnego od napojów wysokokowych na cały obręb miasta Kołomyi, tudzież z prawem poboru opłaty krajowej konsumcyjnej od słodzonych napojów wysokokowych na cały obręb miasta Kołomyi, co do ostatniego także i na obręb całego powiatu politycznego kołomyjskiego, wreszcie z lutownią miejską.

b) prawa propinacyi piwnej wraz z komunalnym dodatkiem i prawem poboru opłaty konsumcyjnej krajowej od piwa, na cały obręb miasta Kołomyi, co do ostatniego także i na obręb całego powiatu politycznego kołomyjskiego na lat trzy. t. j. na czas od 1 stycznia 1892 do końca grudnia 1894 publiczna licytacya na dzień 16 września 1891 od godziny 9 rano do 12 w południe.

Jako cenę wywoławczą ustanawia się czynsz roczny ryczałtowy w kwocie 90.186 zł. 16 ct a. w. a to

za przedmiot pod a) 50.750 zł. 50 ct. za przedmiot pod b) 39.436 zł. 66 ct.

Licytować można albo obydwie te przedmioty razem, lub też każdy z tych dwu przedmiotów osobno, a w pierwszym wypadku nie wymaga się szczegółowego wymieniaienia czynszu za każdy z tych przedmiotów ofiarowanego.

Licytować można ustnie lub też za pomocą ofert pisemnych, w każdym jednak razie winien licytować chęć mający złożyć jako wadium 10 pr. ceny wywoławczej w gotówce lub papierach wartościowych, lub też w książeczkach kasy oszczędności, i takowe albo do oferty dołączyć, lub też złożyć do rąk komisji licytacyjnej.

Oferty pisemne należy wnieść do 11 godziny przed południem w dniu licytacyjnym do rąk komisji licytacyjnej, a publiczne otwarcie tychże nastąpi zaraz po zamknięciu licytacji ustnej.

Wynik tej licytacji zawisł od zatwierdzenia Rady miejskiej.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszym magistracie w godzinach urzędowych.

Magistrat miasta Kołomyja, 1 sierpnia 1891.
Zast. burmistrza: Funkenstein.